

ze
WZG
PARAFIA ŚW. ANTONIEGO



ÓRZA
W GDYNI

W NUMERZE M.I.N.:

Wspomnienie o śp. Janinie Wójcik (s.5)

Wyrwani z niewoli - wywiad (s.7)

Wywiad z o. Kalkstem (s.10)

Pielgrzymka młuczysistów (s.16)

Wyjątkowa Droga Krzyżowa (s.21)

O kanonizacji dwóch papieży (s.26)

Opowiadanie (s.27)



Drodzy Parafianie,



kolejny raz zatrzymujemy się przy tajemnicy Zmartwychwstania Bożego Syna, odwiecznego Słowa pośtanego przez Ojca, aby odnajdywać człowieka w jego noszonym głęboko zagubieniu - w poczuciu, że pozostaje sam i tylko w sobie może znaleźć oparcie dla własnego istnienia.

Zmartwychwstały Chrystus sercom pogrążonym w takiej samotności przynosi rewolucyjną nowinę: „Jest Ktoś, o Kogo możesz się oprzeć, nie musisz bać się wyjścia z twojego zaklepienia, z twojego zdania się tylko na siebie. Oto odnajduję Cię w twoim strachu i szukaniu życia w sobie samym i przynoszę Ci nowinę, że jesteś kochany przez Boga. Oto Ja na krzyżu objawiam Ci, że Boża Miłość do Ciebie nie wygasła, że wciąż do Ciebie dosięga i że dosięga do Ciebie w Twojej dzisiejszej sytuacji. Objawiam Ci, że całym sensem Twojego istnienia jest bycie kochanym przez Tego, który Cię stworzył, oto daję Ci doświadczyć Miłości, której nie przeczuwałeś, wprowadzam Cię w najgłębszą prawdę o Tobie samym i o twoim życiu, o całym twoim istnieniu”.

Drodzy Parafianie, przez to objawienie Boży Syn rozłamuje naszą najgłębszą niewolę - nasz strach, że poza nami zginie my - i stawia przed nami otworem niejako nowe życie. Życzymy Wam, aby owa nowość życia faktycznie stawiała się waszym udziałem. Obyście w te Święta naprawdę dali się odnaleźć Bożej Miłości!

wasi duszpasterze

Pokój i Dobro

Chrystus Zmartwychwstał! Prawdziwie Zmartwychwstał!

Kochani Parafianie, Drodzy Przyjaciele naszego Klasztoru i Parafii.

Po raz kolejny doświadczamy w naszym życiu radości ze Zmartwychwstania Chrystusa, który staje pośrodku nas i mówi: Pokój Wam! Po raz kolejny możemy doświadczyć tej potęgi Bożej Miłości, która dokonała się przez krzyż i Zmartwychwstanie Jezusa. Oby On obudził w nas prawdziwego ucznia, który siada u stóp swojego Mistrza i w pokorze swojego serca słucha słów pełnych życia i nadziei. Niech dla każdego z nas ten radosny czas Pięćdziesiątnicy będzie odkryciem na nowo swojej przyjaźni z Jezusem.

Oddajemy do Waszych rąk kolejny numer naszego piśmka Ze Wzgórza. Chcemy razem jako Wspólnota Parafialna dotykać tych wszystkich wydarzeń, które są częścią naszego życia, a o których pragniemy pisać na łamach naszego piśmka. Przed nami ważne wydarzenie jakim jest kanonizacja naszego Kochanego Ojca Świętego bł. Jana Pawła II. To ważne wydarzenie dla całego Kościoła ale i też dla każdej Parafii gdzie odtąd wierni będą mogli modlić się przez wstawiennictwo św. Jana Pawła II. Św. Jan Paweł II, Polak – to brzmi dumnie dla każdego z nas! Po raz pierwszy umieszczamy w naszym piśmie listę projektów obywatelskich, zgłoszonych do głosowania w naszej dzielnicy. Są to projekty zmian i ulepszenia naszego Wzgórza co zapewne cieszy każdego mieszkańca. Umieszczamy tę listę w naszej gazecie, ponieważ jeden z projektów zakłada remont schodów prowadzących między innymi do naszego kościoła. To ważna inicjatywa i myślę, że warta poparcia naszych Parafian. Jeśli chodzi o szczegóły głosowania, podamy je w najbliższym czasie w ogłoszeniach parafialnych.

Kochani, na ten czas trwania w radości ze spotkania z Jezusem Zmartwychwstałym niech On sam napełnia Was i Wasze rodziny pokojem i dobrem. Niech Was Pan błogosławi i niech Was strzeże.

Wasz Proboszcz - o. Stanisław

W NUMERZE

Z ŻYCIA PARAFII

- 2 Kalendarium
- 4 Wypisy
- 5 Wspomnienie o śp. Janinie Wójcik
- 6 Misterium słowno-muzyczne
- 7 Wyrwani z niewoli - wywiad
- 8 Inwestycje
- 10 Wywiad z o. Kaliksem

GŁOS GRUP PARAFIALNYCH

- 12 Okno
- 14 Rodziny św. Maksymiliana
- 15 MI: Rekolekcje w Ostródzie
- 16 Pielgrzymka maturzystów
- 18 Akcja Katolicka
- 19 Duszpasterstwo niewidomych

COŚ DLA DUCHA

- 21 Droga Krzyżowa
- 24 Chrzest
- 25 Rycerz Maryi
- 26 Kanonizacje dwóch papieży

KĄCIK KULTURALNY

- 27 Opowiadanie
- 28 Recenzja

Z PRZYMRUŻENIEM OKA

- 30 Krzyżówka
- 31 Humor



adres redakcji: ul. Ujejskiego 40, 81-426 Gdynia
kontakt: (058) 622-02-38; zewzgorza@wp.pl
redagują: Jerzy Chmara, Maria Kozińska, Barbara Kunikowska-Popiel, Paweł Kurski, Bogumiła Lech-Pallach, Barbara Thun, Filip Wojciechowski **skład komputerowy:** Leszek Pach
animator: br. Piotr Kurek, franciszkanin

Kalendarium

22 II 2013

Dzieci i młodzież z duszpasterstwa „Promyki” rozprowadzały kalendarze z własnoręcznie wykonanymi rysunkami. Dochód z akcji został przeznaczony na wyjazd rekolekcyjny organizowany przez duszpasterstwo w czasie najbliższych wakacji. Inicjatywa wspaniała, podobnie, jak sam kalendarz.

24 XII 2013

Dla katolików kluczowym elementem wigilii Bożego Narodzenia jest nocna Msza Święta zwana Pasterką. W naszej Parafii rozpoczęliśmy ją o godz. 2400 od śpiewu kolędy „Wśród nocnej ciszy”, w czasie której o. Proboszcz zaniósł do symbolicznej betlejemskiej szopki figurkę dzieciątka Jezus. Na zakończenie Eucharystii jak co roku w kościele przegasty światła, a schola zaśpiewała wzruszającą „Kolędę dla nieobecnych”.

29 XII 2013

Tej niedzieli w czasie Mszy Świętych w naszym Sanktuarium w oku niejednego męża i żony zakręciła się tła wzruszenia i wdzięczności za dar wspólnego życia. Wszystko za sprawą Niedzieli Świętej Rodziny, a więc Jezusa, Maryi i Józefa, podczas której szczególną pamięcią otacza się małżeństwa sakramentalne a obecni w kościele małżonkowie mają okazję na nowo złożyć sobie przyrzeczenia małżeńskie.

31 XII 2013

Na zakończenie roku kalendarzowego we wspólnocie parafialnej spotkaliśmy się na

Mszy Świętej, aby podziękować Panu Bogu za otrzymane w tym okresie łaski i przeprosić Go za popełnione grzechy. Po Eucharystii przed wystawionym Najświętszym Sakramentem odprawione zostało nabożeństwo dziękczynno-przebłagalne.

5 I 2014

Tej niedzieli w naszym kościele gościliśmy zespół „Fala”, który po Mszy Świętej o godz. 13:00 dał koncert kolęd.

6 I 2014



foto arch. red.

Od kilku lat tego dnia na ulicach polskich miast można oglądać przechodzące Orszaki Trzech Króli. W Gdyni Orszak wyruszył tego roku z kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa i zakończył się wspólnym kolędowaniem w naszym Sanktuarium. Sądząc po liczbie uczestników nowa tradycja cieszy się coraz większym zainteresowaniem.

19 I 2014

Kolejny koncert kolęd, tym razem w wykonaniu naszego parafialnego chóru „Symfonia”. Wykonawcy prezentowali przygotowane utwory po Mszy Świętej o godz. 1300, dając zebranym parafianom i sympatykom naszego Sanktuarium

okazję nie tylko do przeżyć estetycznych, ale również do refleksji i modlitwy.

20 I 2014

„Gdy trwoga to do Boga”. Choć to staropolskie przysłowie zwykle odczytuje się w tonie krytyki, to czyż w trudnych i niepewnych sytuacjach najlepszym wyjściem nie jest właśnie zwrócenie się do wszechmogącego Stwórcy? Z takim przekonaniem po Mszy Świętej o godz. 1800 spotkaliśmy się w naszym Sanktuarium na adoracji Najświętszego Sakramentu, podczas której modliliśmy się w intencji Ukrainy.

2 II 2014

Liturgiczne święto Ofiarowania Pańskiego to zarazem kolejny Dzień Życia Konsekrowanego czyli szczególne pochylenie się nad istotą życia zakonników i sióstr zakonnych. Z tej okazji delegacja Franciszkanów z naszej Parafii udała się na Mszę Świętą do kościoła ojców Oblatów w Gdańsku Oliwie, na którą zaproszeni byli wszyscy zakonnicy naszej Diecezji.

11 II 2014

We wspomnienie NMP z Lourdes w Kościele po raz kolejny obchodzony był Dzień Chorego. W naszym Sanktuarium podczas Mszy Świętej o godz. 1000 zebranych osobom, które potrzebowały uzdrowienia fizycznego lub duchowego, udzielony został sakrament chorych. Warto zwracać uwagę, czy wśród naszych bliskich czy też wśród osób z naszego otoczenia nie ma takich, które same nie są w stanie korzystać z posługi sakramentalnej w kościele i potrzebują wizyty duszpasterza w swoich domach.

12 II 2014

Film pt. „Bernadeta”, czyli historia objawień w Lourdes, stanowił kolejną propozycję z cyklu „Wieczorów Filmowych u Franciszkanów”. Seans jak zwykle odbył się w kawiarence Greccio o godz. 1900.

16 II 2014

„Szkolny Dyskusyjny Klub Filmowy” - pod taką nazwą ruszyła kolejna inicjatywa działającego przy naszej Parafii Franciszkańskiego Centrum Kultury Gdynia. Pierwsze spotkanie rozpoczęło się o godz. 1000 w kawiarence Greccio. W repertuarze znalazło się kilka tytułów o tematyce przygodowej i rodzinnej. Po projekcji odbyły się zajęcia poprowadzone przez panią mgr Katarzynę Tarandę, polonistkę.

25 II 2014

„Rola i misja kobiety w Kościele” - temu tematowi poświęcona została prelekcja pani Ireny Neumueller wygłoszona w czasie spotkania zorganizowanego przez lokalny oddział Akcji Katolickiej. Prelegentka oraz słuchacze spotkali się w kawiarence Greccio o godz. 1900.

26 II 2014

„Maryja, Córka swojego Syna” - to kolejny tytuł filmu z cyklu „Wieczorów Filmowych u Franciszkanów” organizowanych w naszej Parafii jako wspólna inicjatywa Rycerstwa Niepokalanej oraz Franciszkańskiego Centrum Kultury Gdynia. Seans tradycyjnie odbył się w kawiarence Greccio o godz. 1900.

28 II 2014

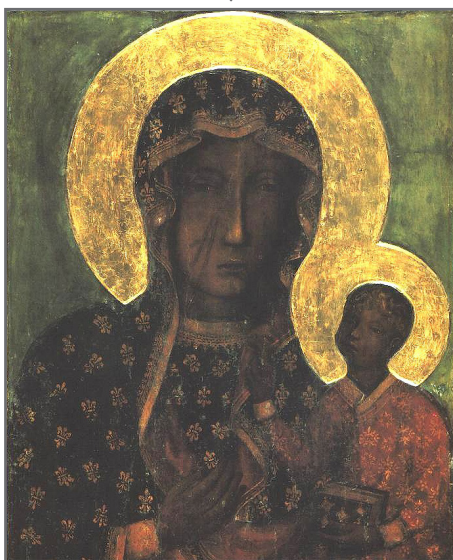
Po dwóch tygodniach ukończony został remont zakrystii

przy kościele górnym. W tym czasie ekipa remontowa pomalowała całą powierzchnię ścian oraz ociepliła sufit.

28 II 2014

Zarząd Stowarzyszenia Franciszkańskie Centrum Kultury Gdynia zorganizował spotkanie pod hasłem „Otwórzmy salę multimedialną i wystawienniczą oraz scenę dla szkół i młodych artystów jako wotum dziękczynne dla Jana Pawła II”. Zainteresowani spotkali się w kawiarence Greccio o godz. 1900.

9 III 2014



fol. arch. red.

Od ubiegłego roku trwa kolejna peregrynacja kopii cudownej ikony Matki Bożej Częstochowskiej po klasztorach męskich w Polsce. Kilka minut po godz. 1700 cudowny wizerunek trafił do naszego klasztoru. Przywieźli go o. Bolestaw i o. Damian, którzy po obraz udali się do ojców jezuitów. Po przywitaniu wizerunku przez o. proboszcza wspólnota klasztorna procesyjnie wniosła go do kaplicy, gdzie zebrani bracia odmówili akt oddania się Matce Bożej. Ikona pozostała u gdyń-

skich franciszkanów przez jedną dobę.

12 III 2014

Nie wszystko da się zrobić na raz. W kawiarence Greccio wyemitowana została druga część filmu „Maryja, Córka swojego Syna”, stanowiącego propozycję z cyklu „Wieczorów Filmowych u Franciszkanów”.

25 III 2014

Do górnego kościoła z nowym blaskiem powróciły trzy liturgiczne kielichy, które w ciągu ostatnich dni poddawane były złoceniu. W tym samym czasie w kościele wyczyszczony został gong i drzwi od tabernakulum, a w klasztornej refektarzu za- bytkowe żyrandole.

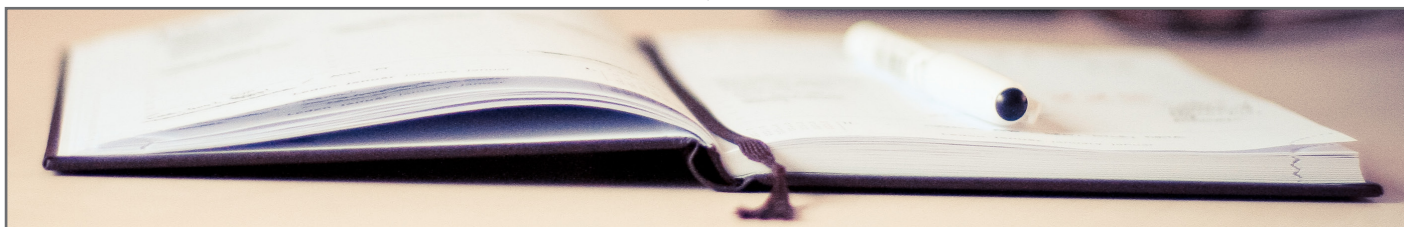
23 III 2014

„Ecce Lignum Crucis”, czyli „Oto Drzewo Krzyża” - pod tym tytułem schola „Cantorum” oraz młodzież z naszej Parafii przedstawili w naszym kościele misterium słowno-muzyczne poświęcone Męce Chrystusa i potrzebie nawrócenia człowieka. Doznaniom estetycznym i klimatowi medytacji towarzyszył żal, że zaproszenie na to wydarzenie spotkało się z nie- licznym odzewem parafian.

25 III 2014

W uroczystość Zwiastowania Pańskiego w naszym kościele po raz kolejny obchodziliśmy odpust przyznany z racji ogłoszenia tej świętyni sanktuarium Matki Bożej Królowej Matki Nadziei. W czasie Mszy Świętej odpustowej, koncelebrowanej przez naszych ojców, modliliśmy się za naszych parafian, sympatyków i dobrodziejów naszej Parafii i klasztoru oraz dziękowa- liśmy za dar Sanktuarium.

Wypisy z kancelarii parafialnej



fol. arch. red.

Przez chrzest narodzili się do nowego życia

- Mikołaj Maciej Chmara,
- Natalia Agnieszka Toczyłowska,
- Weronika Nosarzewska,
- Leon Dawid Bryll,
- Wiktor Jan Zacharuk,
- Witold Władysław Miśkowiec,
- Alan Dawid Wasilke,
- Aleksandra Weronika Otorowska,
- Laura Sokalska,
- Tytus Jan Żukowski,
- Antoni Paweł Szczygieski,
- Michałina Maria Ciemięga,
- Kalina Karolina Noga

Sakrament małżeństwa zawarli

- Paweł Konrad Bojarski
i Katarzyna Maria Sikorska

Spotkali się z siostrą śmiercią

- Ryszard Szreder
z ul. Bpa Dominika,
- Henryk Frankiewicz
z ul. Partyzantów,
- Elżbieta Miler
z ul. Legionów,
- Władysław Łosińska
z ul. Legionów,
- Zenon Grulkowski
z ul. Dąbrowskiego,

- Krystyna Zofia Michalska
z al. Zwycięstwa,
- Michał Piotr Łaszczy
z ul. Legionów,
- Władysław Maria Kraszkiewicz
z ul. Reja,
- Danuta Staroszczyk
z ul. Legionów,
- Janina Wójcik
z ul. Partyzantów,
- Alicja Przytarska
z ul. Bpa Dominika,
- Danuta Bożena Meleoka
z ul. Moniuszki,
- Regina Stefania Stawiarz
z ul. Świętojańskiej,
- Gertruda Maria Kołczyńska
z ul. Chopina,
- Helena Miler
z ul. Legionów,
- Paweł Hirsz
z ul. Bpa Dominika,
- Urszula Sapięgo
z ul. Partyzantów,
- Helena Jadwiga Biała
z ul. Starodworcowej,
- Joanna Piwowar
z ul. 3 maja,
- Bernard Waldemar Ignatowski
z ul. W. Pola,
- Wanda Stanisława Raczkowska
z ul. 11 lutego,
- Krystyna Barbara Baranowska
z ul. Bpa Dominika,
- Adela Kajtoch
z ul. Gen. Maczka,
- Ryszard Antoni Mazurkiewicz
z ul. Partyzantów,
- Ryszard Bronisław Załucki
z ul. Górnej,
- Ryszard Gruba
z ul. Kopernika,
- Wojciech Michalski

- z ul. Partyzantów,
- Ignacy Skalski
z ul. Kopernika,
- Grażyna Elżbieta Krzaska
z ul. Unruga,
- Barbara Ostrowska
z ul. Paderewskiego,
- Bohdan Cykaiewicz
z ul. Partyzantów,
- Bogusław Urban,
- Halia Ewa Wierzbicka
z ul. Świętojańskiej,
- Daniela Welz
z ul. Starogardzkiej,
- Urszula Wawrzyniak,
- Andrzej Sitek
z ul. Partyzantów,
- Kazimiera Zabielska
z ul. Paderewskiego,
- Izabella Pastuszka
z ul. Legionów,
- Krystian Daniel Rybakowski
z ul. Tetmajera,
- Marian Dziwulski
z ul. Partyzantów,
- Wiktoria Anyż
z ul. Świętojańskiej,
- Henryk Formella
z ul. Reja,
- Eryk Ostrowski
z ul. Focha,
- Bogdana Romanowskiego
z ul. Hetmańskiej,
- Aleksander Kiszelewski
z ul. Focha,
- Stanisław Krachulec
z ul. Legionów,
- Tadeusz Zygmunt Sandach
z ul. Dąbrowskiego,
- Mariusz Andrzej Rożniecki
z ul. Tetmajera,
- Danuta Amelia Gurzęda
z ul. Legionów



Była duszą i sercem oddana pismu „Ze Wzgórza”

Pani Janina Wójcik, długoletnia redaktor naszego pisma „Ze Wzgórza”, w niedzielę, 12 I 2014r., odeszła do Pana. Osoba niezwykle oddana, pracowita, pełna poświęcenia, zarówno w sprawie pisma, jak i osobom z nim związanym, wykazując przy tym niezwykle dużo energii twórczej. Przeżyła 86 lat.

Ś. p. Pani Janeczka była wspaniałą osobą. Pogodna i serdeczna, całym sercem i duszą oddawała się pracy przy redagowaniu pisma „Ze Wzgórza”. Była z nim związana od chwili jego powstania czyli od 1994 r.. To jego założyciel, o. Paweł Blok, zaprosił ś. p. Panią Janeczkę do współpracy, na co zgodziła się bez żadnego wahania. Z ochotą i wielkim zaangażowaniem włączyła się do

zauważa i kocha. Doświadczenie tej Bożej obecności w ludzkim życiu pomaga na nowo odkrywać prawdy naszej wiary. Ś. p. Pani Janeczka wielokrotnie pisała na ten temat w piśmie „Ze Wzgórza”, tając w swoich tekstach prostotę z duchową głębią.

W swoich artykułach ukazywała także, jak pogłębiać wiarę katolicką, jak być dobrym wyznawcą Jezusa Chrystusa, dobrym Polakiem i patriotą, jak kształtować swoje życie sakramentalne, aby w przyszłości osiągnąć szczęście wieczne w Królestwie Niebieskim.

Wiele czasu spędzała w gronie redakcyjnym, dyskutując nad kształtem i treścią kolejnych numerów „Ze Wzgórza” m. in. z redaktorem naczelnym



fot. arch. red.

nych spotkań redakcyjnych, przeżywalismy wspólnie uroczyste wigilie i czas Zmartwychwstania Pańskiego, które dostarczały nam wielu radosnych przeżyć, ciepła i dobroci. A z nami zawsze była ś. p. Pani Janeczka, którą cechowała solidność, sumienność i pracowitość oraz odpowiednie podejście do postawionych przed nią zadań i ludzi.

Bardzo gościnną i niezwykle skromną, kochającą życie, lubianą i szanowaną przez przyjaciół w redakcji, przeżywała z nami najróżniejsze sytuacje. Były wznioły, sukcesy i radości, były też smutki i trudności, ale Ona zawsze okazywała swoją życzliwość, przyjaźń oraz pomoc. Dzisiaj, za to wszelkie dobro składamy Jej serdeczne podziękowanie i jesteśmy wdzięczni Panu za dar spotkania z Panią Janeczką.

Cieężko nam na sercu, że już się na tej ziemi nie zobaczymy, ale taka jest wola Boża. Bóg to przecież nasz Ojciec Najlepszy i zabiera do siebie – tam, gdzie nie ma smutków i trosk, tylko wielkie, niewyobrażalne szczęście. Więc do zobaczenia, Pani Janeczko, w domu naszego Ojca.

Wierni, oddani i pozostający w modlitwie przyjaciele z redakcji „Ze Wzgórza”.

Jerzy Chmara



fot. arch. red.

pracy redakcyjnej, z którą związała się na blisko 20 lat.

Wybitna polonistka, pisała piękne artykuły i przeprowadzała korektę. Zależało Jej, aby wygląd naszego pisma był profesjonalny, a redaktorzy tworzyli zespół, który stanowi dobrą i rodzinną wspólnotę.

Głęboko wierząca, posiadała niezwykłą zdolność do komunikowania się z ludźmi i stwarzania u nich poczucia, że Bóg jest blisko człowieka, każdego

i założycielem pisma, o. Paweł Blokiem, a później ze ś. p. o. Przemysławem Strażyńskim i nieodżałowaną ś. p. Ewą Tarasiewicz-Klimowską.

Ś. p. Pani Janeczka była niezwykle wierna w relacjach, bowiem potrafiła pielęgnować więzi z tymi, których znała od niedawna i z tymi, z którymi była zaprzyjaźniona od lat, zarówno z rówieśnikami, jak i dużo młodszymi od siebie.

W redakcji oprócz regular-

Ecce lignum Crucis

Studenci Akademii Muzycznej w Gdańsku ze specjalności Muzyka Kościelna (a wśród nich pisząca te słowa - przyp. red.) wybrali to tytułowe wezwanie na tytuł wielkopostnego misterium słowno-muzycznego, którego w III Niedzielę Wielkiego Postu można było wysłuchać w naszej Parafii. Wystąpienie zostało przygotowane pod kierunkiem p. Sławomira Bronka i ks. Tomasza Rakowskiego a przy organach zasiadł prof. Bogusław Grabowski. Teksty rozważań przygotowała młodzież z działającego przy Parafii duszpasterstwa.

Liturgia okresu Wielkiego Postu ma bardzo istotne znaczenie dla każdego wierzącego. To czas pokuty i nawrócenia,

postu, jałmużny i modlitwy. Bardziej niż w innych okresach skupia się wtedy na rozważaniu, co nasz Zbawiciel uczynił dla naszego zbawienia, jak cierpiął dźwigając krzyż, a później jak na nim zawisł i oddał swoje życie. Przypominanie co roku tych wydarzeń jest dla każdego wierzącego, dla każdego z nas, szansą, aby zbliżyć się do Boga.

W programie misterium zabrzmiały zatem teksty muzyczne na Środę Popielcową – „przepuść Panie, przepuść ludowi swojemu”, „Miserere mei” („Zmiłuj się nade mną w swym miłosierdziu”) oraz introit na III niedzielę Wielkiego Postu – „Oculi mei” („oczy moje są zwrócone ku Panu”). Wybiegliśmy też myślami do Niedzieli Palmo-

wej, aby wraz tłumem wołać „Hosanna synowi Dawida” a następnie poszliśmy pod Krzyż, żeby stamtąd wraz z Chrystusem wołać: „Popule meus quid feci tibi?” („Ludu mój cóżem Ci uczynił?”). Wszystko po to, aby w finale z wysokości krzyża wykrzyzczyć, że Bóg jest tam, gdzie jest prawdziwa miłość: „Ubi caritas est vera, Deus ibi est”.

Chcieliśmy, aby nasze misterium było próbą zbliżenia się do Boga, nas grzeszników, a także podziękowaniem za Jego śmierć i zmartwychwstanie dla naszego zbawienia oraz zachętą dla innych, aby wspólnie czcić Boga żywego.

Niech ustaną wszystkie kłótnie i spory, bo tam gdzie jest miłość, tam jest Bóg!

Agata Szumnarska

Wyrwani z Niewoli

- rekolekcje dla młodzieży w naszej Parafii

Wielki Post to czas sprzyjający modlitwie i refleksji przygotowującej do dobrego przeżycia świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Szczególną pomoc stanowią tu wielkopostne rekolekcje, w tym rekolekcje dla młodzieży. Tego roku w naszej Parafii miały one szczególną postać, gdyż nie głosili ich, jak bywa najczęściej, jeden kapłan, ale grupa ewangelizacyjna złożona z... dwóch młodych raperów.

Piotr Zalewski i Jacek Zajkowski, znani bardziej jako „Wyrwani z Niewoli”, na pierwszy rzut oka od innych przedstawicieli tego rodzaju muzyki różnią się przede wszystkim towarzyszącą im nieustannie figurką Maryi. Zewnętrzny image to jednak tylko powierzchnia oblicza grupy, które odstania się przede

wszystkim w przekazywanych przez nich treściach a jeszcze bardziej w stojącej za nimi motywacji i osobistych doświadczeniach życiowych...

Nazwa grupy powstała z inspiracji fragmentem Listu do Galatów: „Ku wolności wyswobodził was Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na pewno pod jarzmo niewoli.” (Ga 5,1). Jeżdżąc po Polsce, Piotr i Jacek dzielą się właśnie świadectwem Bożej interwencji, po której doświadczyli bardzo konkretnego wyzwolenia z wewnętrznej niewoli uzależnień i obarczeń trudnymi doświadczeniami i wrócili na łono Kościoła. Ich niezwykle perypetie, otwarcie na słuchaczy, a także niecodzienna droga ewangelizacji muzyką hip-hop, czynią składane przez nich



foto. arch. red.

świadectwo niezwykle mocnym doświadczeniem.

Również w naszej Parafii głoszenie „Wyrwanych” mocno poruszyło słuchających i bez wątpienia stało się konkretnym posiewem ziarna Bożego słowa. Głoszone u nas rekolekcje stanowiły kolejny krok na wielkopostnym szlaku grupy pod znamienym hasłem „Łyse Banie głoszą Zmartwychwstanie”. W

celu bliższego przedstawienia Czytelnikom sylwetek „Wyrwanych z Niewoli”, udaliśmy się do źródła. Na nasze pytania odpowiada Piotr Zalewski.

Red.: Czy znaleźliście się kiedyś w sytuacji, w której zostaliście posądzeni o jakieś nie szczere zamiary ze względu na dość nietypowy wygląd jak na osoby nauczające o Bogu?

Piotr Zalewski: Przeżyliśmy takie chwile nie jeden raz. Zdarza nam się ewangelizować podczas Mszy Świętych w kościołach, dajemy wówczas świadectwo. Wychodzimy w dresach, łysi, a niektórzy ludzie patrzą na nas tak, jakby nasze wyjście było jakąś pomyłką. Ale zawsze na końcu Mszy, podczas której mówimy o Bogu i o tym, jaki sens ma nasze spotkanie z Nim, nasi bliźni się otwierają na nas. Takie sytuacje pokazują, że często posługujemy się stereotypami, patrzymy tylko na okładkę. Ciekawe sytuacje zdarzają się, gdy wychodzimy po spotkaniu z kościoła i niesiemy figurę Matki Bożej, która nam towarzyszy. Wiele razy zostaliśmy zatrzymani i spisani przez policję, ponieważ policjanci myśleli, że ukradliśmy posąg z kościoła. Ale nasz strój i wygląd prowokuje ludzi do rozmowy z nami, na najważniejsze tematy. W ten sposób ludzie mają szansę zastanowić się nad życiem i nad swoją wiarą. Dzięki figurze Matki Bożej i jej wymownemu znakowi mamy możliwość dać świadectwo.

Czy możesz opowiedzieć nam o waszych doświadczeniach ze spotkań z młodzieżą?

Widzimy, że nasza praca, nasza ewangelizacja jest potrzebna. Ludzie są spragnieni Boga. Często kapłani nie mają takiej siły przebicia jak my, świeccy. W ten sposób pomagamy księżom przybliżać ludzi do Boga. Nasza rola polega na głoszeniu i przeprowadzaniu ludzi do kapła-



foto. arch. red.

nów. Potwierdzeniem tego, że naprawdę pomagamy, są listy, maile, wiadomości po naszych spotkaniach. Nieraz czytałem w nich, że ktoś po spotkaniu z nami na przykład po dziesięciu latach pierwszy raz poszedł do spowiedzi i zaczął się na nowo modlić. Widzimy owoce naszej działalności!

Dokąd chcecie jeszcze trafić z Dobrą Nowiną przed świętami Wielkiej Nocy?

Pod koniec tegorocznego Wielkiego Postu będziemy jeszcze w Świętochłowicach na Śląsku. Święta Wielkanocne przeżywamy w domu, a przy okazji odpoczywamy! Jesteśmy po dwóch miesiącach spotkań z ludźmi. W maju i czerwcu jedziemy między innymi do Poznania.

Kim dla Was jest papież? Czy waszym zdaniem w życiu codziennym można jakoś wzorować się na jego postawie? Czy papież jest dla Was autorytetem?

Zarówno papież Jan Paweł II, Benedykt XVI jak i Franciszek byli i są nam bardzo bliscy. Pokazywali, że są przede wszystkim ludźmi! Jan Paweł II był bardzo bliski ludziom, a równocześnie to wielki ewangelizator. Jeździł

po wszystkich zakątkach świata. Dla mnie Jan Paweł II jest ogromnym autorytetem! Także Benedykt XVI. Zaczepiłem od niego wiele dobra, czytając jego książki, między innymi „Ducha liturgii”. Urzeka mnie również postawa życiowa Franciszka, postawa ubóstwa.

W jaki sposób rozumiesz słowa Jana Pawła II: „Wymagajcie od siebie, nawet jeśli inni od was nie wymagają”?

Bardzo konkretnie. Świat wokół mnie nie wymaga ode mnie nic! Świat mówi: żyj tym, czym chcesz! Żyj tym, co ci podpowiadają uczucia, popęd! Ja jestem wpatrzony w Jezusa i chcę żyć z Jezusem! Wiem, że aby żyć z Jezusem, muszę od siebie wymagać! Muszę pokonywać swoje słabości! Jezus powiedział: „Kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie. Niech weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje”. Dlatego musimy się zapierać siebie i wymagać od siebie, by wraz z Chrystusem zmartwychwstać!

Wywiad przygotowali:
Paweł Kurski i Marta Bielińska
Więcej informacji na:
www.wyrwanizniewoli.pl



Szanowni mieszkańcy Wzgórza Świętego Maksymiliana,

Niezmernie miło mi Państwa poinformować, że Nasza dzielnica znalazła się w czołówce najbardziej aktywnych dzielnic Gdyni pod względem zaangażowania mieszkańców w składanie projektów do pierwszej edycji Budżetu Obywatelskiego w Naszym mieście.

Wzgórzanie zgłosili 19 projektów na kwotę przekraczającą milion złotych, podczas gdy środki budżetu obywatelskiego dla Naszej dzielnicy wynoszą **111.868,50zł.** Od Państwa głosów będzie zależało jakie projekty zostaną na Wzgórzu Świętego Maksymiliana zrealizowane. Od Państwa decyzji zależy czy Wzgórze będzie bezpieczniejsze, piękniejsze lub czy stworzone zostaną nowe miejsca do rekreacji, a zaniedbane części dzielnicy wyremontowane.

Głosowanie nad wyborem projektów odbędzie się **od 8 do 19 maja** drogą elektroniczną. W głosowaniu może wziąć udział **zameldowany mieszkaniec dzielnicy**, także niepełnoletni. Chcemy aby aktywność obywatelska dotyczyła wszystkich mieszkańców Gdyni, bez względu na wiek. Wyboru będzie można dokonać podając na stronie internetowej <http://www.gdynia.pl/> swój adres zameldowania oraz nr pesel. Dla osób nie posiadających dostępu do Internetu umożliwiające zostanie głosowanie w siedzibach 22 Rad Dzielnic, UM Gdyni (al. Marsz. Piłsudskiego 52/54) i mieszczącej się w nim Centrum Aktywności Obywatelskiej. System głosowania umożliwi oddanie głosów na dowolną liczbę projektów, których suma kwot wyceny mieści się w ramach przyznanej dla dzielnicy puli.

Żywię głęboką nadzieję, że aktywnie włączycie się Państwo w głosowanie nad projektami, których realizacja będzie dotyczyć wszystkich mieszkańców dzielnicy.

Z wyrazami szacunku,

Maja Wagner

Radna Miasta Gdyni



LISTA PROJEKTÓW ZGŁOSZONYCH DO BUDŻETU OBYWATELSKIEGO

1.	Budowa oświetlenia wzdłuż ul. B-pa Dominika od nr 8 do nr 38.	111.868
2.	Wymiana nawierzchni chodnika przy ul. Bp-a Dominika od nr 20 do nr 34.	100.000
3.	Remont schodów prowadzących od. ul. Partyzantów do Kościoła Św. Antoniego.	110.220
4.	Przebudowa ciągu pieszojezdnego wraz z miejscami postojowymi w ul. Matejki w Gdyni.	111.868
5.	Dokończenie wymiany nawierzchni chodnika na skrzyżowaniu ulic Moniuszki i Ejsmonda.	60.000
6.	Fitness na świeżym powietrzu przy. Al. Zwycięstwa 36 - 62.	34.723
7.	Strefa Eko - zabawy przy siłowni pod chmurką przy ul. Piłsudskiego/ Legionów (budowa placu zabaw).	45.000
8.	Naprawa nawierzchni drogi wewn. przy ul. Legionów 66 -72.	85.000
9.	Biskupa Dominika przyjazna starszym (obniżenie zejścia z chodników, montaż poręczy przy schodach, wykonanie progu zwalniającego, budowa oświetlenia schodów, rozbudowa altany śmietnikowej).	95.745
10.	Wprowadzenie ruchu jednokierunkowego na ul. Batalionów Chłopskich do ul. Legionów.	4.810
11.	Naprawa fragmentu nawierzchni drogi przy ul. Legionów 82-88.	59.000
12.	Poprawa bezpieczeństwa na terenie Skweru Plymouth.	99.420
13.	Remont ciągu ogrodzeniowego przy ul. Bema (okolica budynków Nr III i IV przy ul. Partyzantów 39).	34.000
14.	Remont ogrodzenia przy ul. Bema i Kopernika (okolice budynku Nr IV przy ul. Partyzantów 39).	28.300
15.	Remont schodów i remont elewacji schodów przy ul. Wachowiaka 29.	80.000
16.	Rekultywacja terenu zielonego przy ul. Bema (pomiędzy ulicami Partyzantów i Kopernika).	62.400
17.	Plac sportów miejskich dla Śródmieścia i Wzgórz Św. Maksymiliana: Obiekt sportowo - rekreacyjny dla każdego, do sportów ogólnorozwojowych: gimnastyki, parkur, freerun, streetworkout (Skwer Sue Ryder przy ul. Legionów) (projekt wspólny z dzielnicą Śródmieście).	50.000
18.	Wykonanie nawierzchni poliuretanowej na istniejącym asfaltowym boisku wielofunkcyjnym w ZSO Nr 6.	46.000
19.	Remont schodów zewnętrznych, pochylni dla osób niepełnosprawnych oraz podestu wejściowego do szkoły (ZSO Nr 6) polegający na wymianie płytek na antypoślizgowe.	20.000

Więcej informacji : www.gdynia.pl/budzetobywatelski

Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia
(Flm 4,13)

To Świętość Ojca Maksymiliana Marii Kolbego umocniła moje powołanie

Wielki Czwartek jest dla nas, katolików, pięknym wydarzeniem, ponieważ w tym dniu przeżywamy wspaniałą uroczystość ustanowienia Najświętszej Eucharystii i Sakramentu Kapłaństwa przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, podczas Ostatniej Wieczerzy w Wieczerniku. Z tej okazji red. ZW rozmawia z o. Kaliksem Szulist, franciszkaninem o ponad 50. letniej posłudze kapłańskiej i zakonnej.

Skąd Ojciec pochodzi i jak to się stało, że został franciszkaninem?

Urodziłem się w Gdańsku 14 lutego 1937 r.. Pochodzę z licznej rodziny, rodzice wychowali ośmioro dzieci – dwie córki i sześcioro synów. Po II wojnie światowej mieszkaliśmy w Gdańsku w pobliżu klasztoru i kościoła franciszkanów. Moi Rodzice byli ludźmi prostymi i bardzo bogobojnymi, często uczęszczającymi do kościoła na Eucharystię i inne nabożeństwa religijne. Nie ma w tym nic nadzwyczajnego, że ja wraz z moimi braćmi byliśmy ministrantami i często posługiwaliśmy przy ołtarzu podczas Mszy Świętych. Mogłem więc z bliska obserwować tamtejszą wspólnotę zakonną franciszkanów. Muszę przyznać, iż postawa wielu z nich była dla mnie pociągająca. Zawsze byłem blisko gdańskiej wspólnoty klasztornej i jeszcze przed wstąpieniem do Niższego Seminarium Duchownego w Niepokalanowie miałem jakieś doświadczenie z życia zakonników franciszkańskich. Ta religijna atmosfera mojego domu rodzinnego i częste przebywanie na modlitwie w gronie zakonników

w kościele wpłynęły między innymi na moje powołanie zakonne i kapłańskie.

A w którym roku i gdzie przyjął Ojciec święcenia kapłańskie?

Najpierw odbyłem nowicjat i pierwsze śluby zakonne złożyłem w naszym franciszkańskim klasztorze w Łodzi-Łagiewnikach. Tam też ukończyłem studium filozoficzne. Natomiast studia teologiczne odbyłem w

dza Biskupa Juliana Groblickiego w Krakowie.

Czy Ojciec ma dla siebie konkretny wzór świętego kapłana?

Święty Maksymilian Maria Kolbe jest dla mnie szczególnym wzorem świętego kapłana. Chociaż osobiście nie widziałem tego wspaniałego człowieka – kapłana i zakonnika, ale bardzo dużo dowiedziałem się o nim i jego heroizmie oraz męczeńskiej śmierci, kiedy jako ministrant często nawiedzałem klasztor i kościół franciszkanów w Gdańsku. Natomiast dzieło, którego dokonał, mogłem oglądać i podziwiać w okresie przebywania w Niepokalanowie, zarówno podczas nauki w szkole średniej, jak i później, kiedy już jako kapłan posługiwałem będąc rektorem Niższego Seminarium Duchownego. Idea Ojca Maksymiliana, Jego świętość i miejsce, jakim jest Niepokalanów, pozostawiły we mnie niezatarte wrażenie.

A czym dla Ojca, jako zakonnika jest kapłaństwo?

Kapłaństwo jest darem Boga, a Eucharystia i liturgia ołtarza są dla mnie – kapłana – najświętszą świętością i największą wartością życia. Kapłan ma za zadanie dzielenie się tym darem z innymi, bowiem został powołany z ludu i dla ludu przeznaczony. W dzisiejszych czasach kapłani do ludzi powinni przemawiać nie tylko słowami, ale przykładem swojego życia. Ludziom pomagać trzeba odnaleźć Boga, to znaczy nawiązać z Nim kontakt, ale w sposób autentyczny, aby mogli wzrastać w wierze i miłości do swojego Pana. Jako francisz-



foto: arch. red.

Wyższym Seminarium Duchownym w Krakowie. Niższe święcenia kapłańskie – diakonatu – otrzymałem z rąk Księdza Biskupa Karola Wojtyły, zaś 21 czerwca 1963 r. przyjąłem sakrament kapłaństwa z rąk Księ-

kanin jestem przeznaczony dla wszystkich – dla ludzi prostych i wykształconych, dla ubogich i bogatych, dla chorych i cierpiących oraz dla tych wszystkich zagubionych w życiu – aby odnajdywali w sobie Jezusa Chrystusa.

**Jak przebiegała Ojca postu-
ga kaptłańska i zakonna oraz
praca duszpasterska?**

Po święceniach kaptłańskich przez dwa lata pracowałem w Kaliszu, jako katecheta i opiekun ministrantów oraz prowadziłem kościelny chór mieszany. W 1965 r. rozpocząłem studia historii sztuki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Po ich zakończeniu przez trzy lata posługiwałem w Skarżysku-Kamiennej, gdzie zajmowałem się duszpasterstwem parafialnym, podobnie jak w Kaliszu. Od 1974 r. byłem wychowawcą (tzw. magistrem) kleryków w Studium Teologicznym w Gnieźnie, a później profesorem historii sztuki w Seminarium Zakonnym w Łodzi-Łagiewnikach. Od 1984 r. przez pięć lat posługiwałem jako rektor Niższego Seminarium Duchownego w Niepokalanowie, a następnie zostałem gwardianem klasztoru i proboszczem parafii w Gnieźnie. W latach 1996 – 2013 pracowałem jako duszpasterz i kapelan

szpitala w Niemczech: Essen i Trostberg-Schwarzau. A teraz cieszę się, że jestem w klasztorze gdyńskim i tutaj mogę pracować i służyć swoją pomocą duszpasterską według moich możliwości i potrzeb tutejszej wspólnoty klasztornej i parafialnej.

**Święta Zmartwychwstania
Pańskiego niosą ze sobą wspa-
niały klimat przeżywania Tridu-
um Paschalnego. Co Ojciec
pragnie z tej okazji przekazać
naszym czytelnikom i parafia-
nom na zakończenie naszej
rozmowy?**

Przede wszystkim dziękuję Panu Bogu za powołanie mnie i moich współbraci w Zakonie do kaptłaństwa. Dziękuję wszystkim ludziom dobrej woli, którzy modlitwą wspierają naszą postugę kaptłańską i zakonną. Moim braciom w Zakonie dziękuję za okazywane mi dobro i życzliwość. Wszystkim przekazuję franciszkańskie pozdrowienie „Pokój i dobro”. Pozdrawiam wszystkich chorych i cierpiących. Niech Pan Wam błogosławi, abyście na swojej drodze krzyża znajdowali życzliwych ludzi i dzięki swojej modlitwie przyczyniali się do zbawienia świata. A wszystkich ogarniam szczerą modlitwą, ale również proszę o dalsze wsparcie modlitewne



fot. arch. red.

dla mojej postugi i w intencjach mojego Zakonu. Niech przeżywanie świąt Zmartwychwstania Pańskiego będzie dla nas wszystkich pełne miłości, pokoju, przyjaźni i piękna na każdy dzień.

**Z Ojcem Kalikstem rozmawiał
Jerzy Chmara**



fot. arch. red.

O drugiej „Fraterni” u franciszkanów w Gdyni

Na początku 1995 r. były spacer, czasem przejażdżki rowerowe, pogadanki... Później pojawiły się rozmowy, czy by z powyższego mogło wynikać duszpasterstwo akademickie. Na ten temat m. in. rozmawiał z o. Pawłem Blokiem OFM Conv Robert Leżohupski - ówczesny student prawa, a obecnie również franciszkanin i kapłan. No i zaczęło się... Od 11 III 1995 r. spotykaliśmy się już regularnie raz w tygodniu na Mszy Świętych i rozmowach.

Lato 1996 r. było czasem (moich pierwszych) rekolekcji w Szklarskiej Porębie. W pamięci utkwiał mi film o św. Franciszku p.t.: „Brat Słońce, siostra Księżyc” F. Zeffirellego. Na zakończenie wyjazdu mieliśmy możli-

wość wyboru Jezusa Chrystusa na swego jedyne go Pana i Zbawiciela. Do dziś słyszę pieśń: „Udziel (jemu, jej) Panie swojego Ducha, aby z radością (mógł, mogła) iść na Krzyż”...

W dniach 24 IV - 4 V 1997 r. wraz z siostrzaną wspólnotą „San Damiano” z Gdańska (której duszpasterzował o. Tomasz Jank OFM Conv) wybraliśmy się na wspólne rekolekcje do Asyżu.

Z biegiem pierwszych lat (gdy dysponowaliśmy i liczebnością i czasem) wyłoniły się tzw. diakonie (zaczepnięte z Ruchu „Światło-Życie”): modlitwy, muzyczna, pantomimy, tańca, charytatywna, turystyczna i organizacyjna. Diakonie miały współpracować z innymi



foto. arch. red.

wspólnotami z Parafii lub działać osobno stosownie do przeżywanego w Kościele okresu.

Od 1995 r. we Fraterni odbywały się coroczne rekolekcje letnie i krótsze zimowe. Kolejno pochyłaliśmy się nad następującymi tematami: „Sakramenty Kościoła”, „Dojrzałość chrześcijańska”, „Modlitwa «Ojcze nasz»”, „Katechizm Kościoła Katolickiego”, „Doświadczenie Boga w życiu św. Franciszka i św. Klary”, „Różaniec i jego tajemnice”, „Drogowskazy św. Paw-



foto. arch. red.

ła Apostoła", „Chrześcijańskie małżeństwo i rodzina”, „Właściwy kult NMP”. Podobne zagadnienia zgłębialiśmy na konferencjach oraz rekolekcjach adwentowych i wielkopostnych, które organizowaliśmy na terenie Parafii do przełomu wspólnoty akademickiej i po-akademickiej. W ramach formacji czerpaliliśmy też m. in. z międzynarodowych spotkań młodych w duchu Taizé oraz ze Szkoły Nowej Ewangelizacji (kurs Filipa, Pawła).

Swego czasu „Fraternia” wydawała też pismo p.t. „Okno”, w którym poruszaliśmy głównie zagadnienia związane z życiem wspólnoty. W redakcji wraz z nami uczestniczyli nasi duszpasterze.

W 2000 r. przeżyliśmy spotkanie młodych z papieżem Janem Pawłem II na peryferiach Rzymu. Naszym opiekunem był wówczas ś. p. o. Przemysław Strażyński OFMConv.

By zaspokoić ducha franciszkańskiego, kto mógł i chciał, wyjeżdżał w ciągu roku dodatkowo w góry (Bieszczady, Tatry polskie, słowackie i inne). Również nasze rekolekcje letnie przez wiele lat związane były z góorskimi wędrówkami, łącznie z noclegami poza „bazą” (czyt.: „gdzie się dało”) dla ekstremalnych.

Z czasem od „Fraterni” odłączy się małżeństwa, które stworzyły w Parafii własną „Wspólnotę Rodzin św. Maksymiliana”. To znacznie uszczupliło nasze szeregi. Z „Fraterni” wyszły też osoby zakonne (s. Sylwia, s. Agnieszka) i kapłani (wspomniany o. Robert Leżohupski, ks. Grzegorz, Anna). W ciągu tych wszystkich lat przeżyliśmy też wiele ślubów, wesel i chrztów, a niektórych z nas pożegnaliśmy (ś. p. Michała, Olę, o. Przemysława). Na groby tych ostatnich udajemy się co roku lub w inny sposób czcimy pamięć o Nich.



fot. arch. red.

Naszymi duszpasterzami byli: o. Paweł Blok, ś. p. o. Przemysław Strażyński, o. Marek Dopierański, o. Piotr Pliszka, o. Wiesław Przybysz i o. Piotr Kurek.

Obecnie „Fraternia” zrzesza osoby o różnych doświadczeniach życiowych, wśród nas jest np. obecna osoba niepełnosprawna fizycznie oraz osoby dotknięte różnorodnymi problemami zdrowotnymi. Kilku starszych frateriaków funkcjonuje też na peryferiach wspólnoty.

Spotkania „Fraterni” odbywają się w piątki o godzinie 1900. W tym czasie prowadzimy dyskusję, dzielimy się Słowem Bożym,

śluchamy konferencji naszego obecnego duszpasterza, o. Piotra. Czasami oglądamy też filmy. W ciągu minionego roku zajmowaliśmy się wyznaniem wiary. Spotkania odbywają się najczęściej w salce „Fraterni” (ostatnie pomieszczenie przed wejściem do kościoła od klasztornej korytarza), choć z różnych przyczyn przenosimy je czasami do domów poszczególnych frateriaków. Latem wyjeżdżamy też nadal na rekolekcje, ale już bliżej (na Kaszuby) i na krócej (5-6 dni rekolekcji). Na ogół wyjazdy te łączymy ze „Wspólnotą Rodzin św. Maksymiliana”. Jeden raz nasze rekolekcje odbywaliśmy także ze wspólnotą „Porcjonkula” z Poznania, którą opiekował się wówczas o. Robert Leżohupski OFMConv. Poza spotkaniami formacyjnymi raz w miesiącu animujemy muzycznie i liturgicznie niedzielą Eucharystię oraz włączamy się w oprawę muzyczną Triduum Paschalnego.

Magda S.

reklama >>>>

INVESTim

KASY FISKALNE



NOVITUS NANO E

Kasa fiskalna przenośna

- Niewielkie rozmiary i lekka konstrukcja
- Ergonomiczna obudowa odporna na uderzenia
- Zapis elektronicznej kopii na karcie SD
- Intuicyjna i przyjazna obsługa
- Możliwość pracy w trudnych warunkach atmosferycznych

**PROMOCJA! ZE ŚWIĄTECZNYM
NUMEREM „ZE WZGÓRZA”
10% RABATU!**



ul. Władysława IV 7-15 (róg ul. Wójta Radtkiego, 80m od I Urzędu Skarbowego)
81-353 Gdynia, tel. 58 624 40 74; kom. 507 156 890, 501 735 351

www.investim.pl
biuro@investim.pl

<<<< reklama

Moje dziecko przygotowuje się do swojej pierwszej Komunii Świętej

Wielkimi krokami zbliża się maj i nadciąga sezon Pierwszych Komunii. Dla katolickich rodzin to szczególny moment. Szperając ostatnio w mojej ulubionej księgarni, natknęłam się na specjalny „pierwszokomunijny zakątek”. Książka jako prezent wydaje się być wysoko sklasyfikowana na komunijnej topliście. Przyznam, że przeglądam często takie książki i nie zawsze mi się podobają, bo nie spełniają moich oczekiwań. Niekiedy wydają mi się pisane zbyt trudnym lub zbyt pompadycznym językiem. Na szczęście są wyjątki, o których chętnie napiszę.

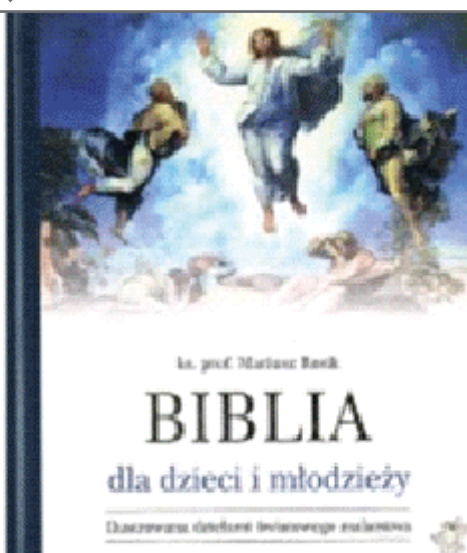
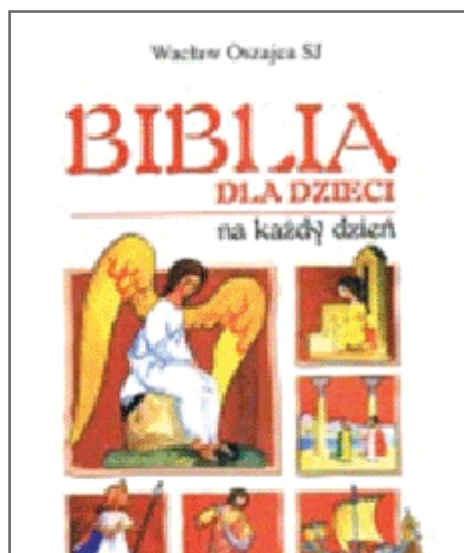
Każda przeróbka Pisma świętego, dostosowywanie do języka i rozumienia dziecka, niesie ze sobą ryzyko spłylenia i rozmycia tej tak bogatej treści. My przetestowaliśmy rodzinnie dwie ciekawe interpretacje: propozycję Wacława Oszajcy SJ pt. Biblia dla dzieci na każdy dzień oraz ks. prof. Mariusza Rosika pt. Biblia dla dzieci i młodzieży. Wybierając je, kierowaliśmy się głównie nazwiskami autorów. W. Oszajcę znaleźmy z komentarzy do niedzielnych Ewangelii zamieszczanych w „Tygodniku Powszechnym”. Ks. prof. M. Rosik to wybitny biblista.

W pierwszej propozycji spodobał nam się sam układ książki. Składa się ona z dwunastu rozdziałów, rozdziały zaś przyporządkowane są miesiącom roku kalendarzowego. W każdym z nich zaś znajdziemy krótkie, dosłownie kilkuzdaniowe fragmenty przewidziane na każdy z dni miesiąca. Tworzą one oczywiście całość logiczną, prowadzą czytelnika od dzieciństwa Jezusa, poprzez początki Jego działalności, życie z apostołami, do śmierci i Zmartwychwstania. Następnie przedstawione są dzieje Piotra i Pawła. Kolejne miesią-

ce, od lipca do połowy grudnia, to opowieści starotestamentalne, a następnie Betlejem i narodziny Jezusa.

Taka formuła pozwala z fragmentów opowieści zbudować całość, zobaczyć kontekst. Język W. Oszajcy wydaje mi się czytel-

ny, zdania są dosyć krótkie i zrozumiałe. Mam wrażenie, że moje córki lubią wracać do opowieści biblijnych tego autora właśnie dlatego, że W. Oszajca bardzo syntetycznie i oszczędnie przedstawia to, co najważniejsze w danej historii, a przy tym posługuje się



jasnym i czytelnym językiem.

Druga propozycja jest skierowana do nieco starszych dzieci. Moja jedenastoletnia córka często do niej zagląda, nie tyle szukając tekstów biblijnych, ile kontekstu historycznego. Książka profesora Rosika opowiada o najważniejszych biblijnych historiach, ilustrując je najwspanialszymi dziełami twórców takich jak Michał Anioł, Rafael, Rembrandt, Rubens, Tycjan, Bruegel. Dodaje do tego komentarz historyczny i teologiczny. I tak dla przykładu, opowieść o wieży Babel ilustruje reprodukcjami obrazów Lucasa van Valckenborcha, Pietera Bruegela starszego, Cornelisa Anthonissena, wyjaśnia również znaczenie hebrajskiego słowa balal, a następnie uzupełnia te informacje o ko-

mentarz historyczny poświęcony wykopaliskom archeologicznym na Bliskim Wschodzie, które wydołyby na światło dzienne wiele ruin budowli przypominających te z biblijnej opowieści.

Odpowiadając dzieciom na pytania dotyczące czasów biblijnych łąpię się niejednokrotnie na tym, że brak mi właśnie tej poszerzonej wiedzy teologiczno-historycznej. Dlatego tak polubiłam propozycję ks. M. Rosika.

Obie książki polecam jako prezent pierwszokomunijny i nie tylko.

Marta Mintal, należy do Wspólnoty Rodzin św. Maksymiliana (zob. też inne recenzje tej samej autorki na blogu <http://mamaczyta.pl>)

foto. arch. red.

MI Rycerstwo Niepokalanej

Rekolekcje dla Rycerzy Niepokalanej

Rekolekcje odbyły się w Ostródzie w dniach 14-19.02.2014 r. Przeprowadził je Asystent MI Polski Północnej o. Janusz M. Szypułski.

Od pięciu już lat w program rekolekcji wpisana jest modlitwa różańcowa. Tym razem każdego dnia odmawialiśmy trzy części Różańca, polecając Bożej opiece rodziny, szczególnie związki niesakramentalne, osoby uzależnione i chore, wpisane do księgi intencji, Rycerstwo Niepokalanej w naszej Prowincji oraz nasze własne intencje. Poranne modlitwy przeplatane były Breviarzem i Godzinkami do Niepokalanego Poczęcia NMP, a o 1500 odmawialiśmy Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Najważniejszą jednak modlitwą była codzienna Msza Święta o 1100. Każdy dzień kończyliśmy godziną wieczorną adoracją Najświętszego Sakramentu.

W popołudniowy lub wieczorny program rekolekcji wplecione były również filmy. Obejrzeliśmy obrazy takie jak: „Ja Jestem”, „Maryja córka swojego Syna”, „Na ostrzu dzidy” i „Pójdę twoim śladem”. Po każdej projekcji odbywała się krótka dyskusja.

W czwartym dniu rekolekcji wyjechaliśmy do Sanktuarium Matki Bożej w Gietrzwałdzie.



« ————— »
 « ————— »
 fot. arch. red.

W drodze do cudownego źródła odmawialiśmy Różaniec. Trzeba też było koniecznie zajrzeć do księgarni. O godz. 1200 uczestniczyliśmy w Eucharystii w Bazylice Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, gdzie wzięliśmy czynny udział w liturgii.

Tego samego dnia popołudniu, podzieleni na trzy grupy, rozważaliśmy Ewangelię, szukając w niej Bożych planów i odnosząc je do swego życia. Potem spotkaliśmy się razem na dzieleniu, które podsumował o. Janusz.

Rekolekcje te naznaczone były szczególną troską o zbawienie bliskich nam ludzi, którzy podeptali lub odrzucili Boga. „Powinniśmy lękać się o nich, że mogą na wieczność być potępieni. Czy przejmujemy się ich losem?” – pytał o. Janusz. Każdy z nas wybrał taką osobę, której

imię wypisane na kartce pozostało w kaplicy. Wszystkie te osoby podczas nabożeństwa pokutnego zostały zanurzone w Miłosierdziu Bożym i w Niepokalanym Sercu Maryi, a my podjęliśmy za nich codzienną modlitwę i umartwienia, również po rekolekcjach.

W piątym dniu rekolekcji trochę z żalem zaczęliśmy myśleć o powrocie do domu. W wieczornej pożegnalnej agapie wszyscy (a było nas 20 osób: z Kołobrzegu, Smętowa, Bydgoszczy, Gdańska, Gdyni, Olsztyna i Ostródy) zgromadziliśmy się w sali rycerskiej na słodko-owocowym poczęstunku. Była to również właściwa chwila, by podziękować o. Januszowi za trud organizacyjny, a szczególnie za poruszające nasze serca i umysły homilie i konferencje oraz za każdą uwagę prostującą nasze odchylenia od właściwej drogi. Dziękowaliśmy również naszym drogim Rycerkom z Ostródy, które bezinteresownie włożyły wiele pracy, czasu i serca, abyśmy bez przeszkód mogli czerpać korzyści duchowe.

Raz jeszcze Bóg zapłać o. Januszowi i wspólnocie MI z Ostródy!

Rycerze Niepokalanej
z Parafii św. Antoniego



« ————— »
 « ————— »
 fot. arch. red.

Matura już za pasem...

Zwyczajem maturzystów z najprzeróżniejszych zakątków Polski jest odbywanie pielgrzymki do na Jasną Górę i modlitwa przed stynącym cudami wizerunkiem Matki Bożej. Na terenie naszej Parafii do matury przygotowują się uczniowie dwóch liceów oraz Zespołu Szkół Budowlanych. Wiele z nich również postanowiło udać się przed wizerunek Matki Bożej. Poniżej zamieszczamy relację z wyjazdu do Częstochowy maturzystki z LO VI, której katechetą jest pracujący w naszej Parafii o. Damian Basarab.

red.

My, uczniowie gdyńskiego LO VI, pragniemy pielęgnować tradycję i kulturę naszego państwa, a także, a raczej przede wszystkim, naszą chrześcijańską wiarę. Motywowani tymi powodami wybraliśmy się na pielgrzymkę dla maturzystów Archidiecezji Gdańskiej. W tym roku zebrali się nas ogromna liczba - niemal 120 osób!

W dniu 7 III rozpoczęła się pielgrzymka. O 830 zebraliśmy się przy klasztorze Franciszkanów na Wzgórzu Św. Maksymiliana. Od początku chcieliśmy, by ten wyjątkowy czas był jak najbardziej Boży. Ze względu na to rozpoczęliśmy od wspólnej, krótkiej modlitwy, której przewodniczył o. Stanisław, proboszcz Parafii, a jednocześnie przełożony naszego katechety, o. Damiana. Następnie zajęliśmy miejsca w autokarach. Poza o. Damianem w roli opiekunów wyruszyła z nami s. Anna oraz o. Robert Twardokus z klasztoru w Gdańsku. Mieliliśmy nieznaczne problemy z wyruszeniem, jednakże z Bożą pomocą je pokonaliśmy.

W podróży pierwszym przystankiem było Wyższe Semina-

rium Duchowne w Łodzi Łągownikach, gdzie studiował o. Damian. Wybierając się na tę pielgrzymkę mieliśmy świadomość, że każdy powinien wzbudzić w sercu osobistą intencję. U nas było to przede wszystkim pragnienie poprawnego zdania matury. Wiedzieliśmy jednak, że warto wyruszyć w tę podróż również z pragnieniem przemiany serca. I w łódzkim Seminarium faktycznie mieliśmy taką możliwość... Otóż dostępne było dla nas skorzystanie z sakramentu spowiedzi, który jest najlepszą drogą do otwarcia Jezusowi drzwi swojego serca. Najistotniejszym momentem tego dnia była jednak Msza Święta, którą odprawili o. Damian i o. Robert, a uczennice z różnych klas zajęły się oprawą muzyczną. Następnie zjedliśmy obiad w Seminarium, który podali nam tamtejsi alumnowie.

Po tym wyruszyliśmy w ostatni etap drogi autokarem. Modliliśmy się wspólnie, śpiewaliśmy i śmialiśmy, co jest niezmiernie ważne w życiu wspólnoty. Przed 2000 dojechaliśmy na miejsce noclegu. Zapewniły go nam kochane Siostry Urszulanki w swoim domu, który mieści się w bliskim sąsiedztwie Jasnej Góry. Ten klasztor to miejsce, gdzie siostra Anna formowała się na drodze swego życia zakonne-

reklama >>>>



fot. arch. red.

go. Jej współsiostry ugościły nas z sercem. Po zakwaterowaniu i chwili odpoczynku wybraliśmy się na apel na Jasną Górę. Tam odśpiewaliśmy go wraz z pielgrzymami z całej Polski oraz zza granicy. Stojąc przed obrazem Najświętszej Panienki, zawierzaliśmy Jej nas samych i nasze sprawy.

Po powrocie do klasztoru zjedliśmy kolację i udaliśmy się do pokoi. Tam każdy z nas, już w mniejszym gronie, spędził czas na rozmowach. Po spokojnej

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY JĘZ. ANGIELSKIEGO PRZEWODNIK PO TRÓJMIEŚCIE PILOT WYCIECZEK

www.thunlang.eu
Tel. 58 622 88 67

thunlang@gmail.com
608 45 37 31

<<<< reklama

nocy przyszedł sobotni poranek. Niektórzy z nas o 600 rano wybrali się na odstonięcie Obrazu Matki Boskiej. Była to nieliczna grupa, dlatego należy pochwalić ich determinację.

Zjedliśmy śniadanie i około 900 całą grupą udaliśmy się znów na Jasną Górę. Uczestniczyliśmy tam w konferencjach, które zostały dla nas przygotowane. Dotykały one istotnych kwestii życia młodego chrześcijanina, które nie raz bywa trudne i zapętlone, jednak pełne Bożej radości. Uwielbialiśmy też Jezusa śpiewem, muzyką, tańcem. To piękne przeżycie!

Następnie udaliśmy się na posiłek, każdy we własnym zakresie. Po tym wróciliśmy po rzeczy do Sióstr i wyruszyliśmy. Jednakże wcale nie do Gdyni, tylko na Mszę Świętą. Na miejsce dojechaliśmy przed 1800. Było to Sanktuarium Św. Józefa, gdzie tamtejszy duchowny, o. Daniel, co miesiąc odprawia specjalną Mszę Świętą dla młodych ludzi. Po Mszy Świętej odbyła się modlitwa uwielbienia, potoczona z modlitwą o uwolnienie oraz wylaniem Ducha Świętego. To było bardzo mocne przeżycie



fol. arch. red.

duchowe, ponieważ weryfikacja naszej dojrzałości religijnej, a także impuls do nawrócenia. Piękne było to, że w Mszy Świętej i późniejszych modlitwach brało udział wielu, wielu ludzi, Kościół "pękał w szwach". Uczestnictwo w tej wspólnocie, w której tak dobitnie ukazał się Jezus jest rzeczą niezmiernie ważną w życiu chrześcijanina, szczególnie młodego, który kształtuje swą postawę religijną.

Po zakończeniu tego, mniej więcej o godzinie 21.30 wsiedliśmy do autokarów i wyruszyliśmy do Gdyni. Większość z nas spała w tej podróży, jednak niektórzy rozważali w sercach owoce pielgrzymki, inni dyskutowali. Nie każdy poczuł od razu cud przemiany, jednak należy nam pamiętać o cierpliwości i nieskończonym Miłosierdziu. Główna intencja, z którą pojechali-

śmy do świętego miejsca kultu Maryi pozostała w naszych sercach. Wierzmy o to, że otrzymamy pomoc w tym trudnym czasie.

Wracamy także do życia codziennego, po tym krótkim, aczkolwiek ważnym czasie spędzonym na pielgrzymce, do intensywnej i mozolnej nauki. Chcemy podziękować organizatorom, czyli s. Anne i o. Damianowi za to, że umożliwili nam wyjazd tam. Dziękujemy również innym nauczycielom z VILO, że byli tam razem z nami. Przede wszystkim dziękujemy Panu Jezusowi i Jego Matce, że w zdrowiu i spokoju wróciliśmy do Gdyni.

Jasnogórska Pani, jestem przy Tobie, pamiętam i czuвам!

uczenica VI LO



fol. arch. red.

Akcja Katolicka

Akcja Katolicka



Pani Irena Neumueller była kolejną prelegentką na spotkaniu z cyklu przygotowywanego przez Akcję Katolicką. Lutowy wykład poświęcony został roli kobiety w Kościele i podobnie jak poprzednie odbył się w ostatni wtorek miesiąca.

Pani Irena znana jest w Trójmieście ze swojej działalności jako prezes fundacji Status Feminae. Jest teologiem z wykształcenia i autorką programu formacyjnego dla kobiet. Prowadzi konferencje, warsztaty, rekolekcje i wykłady z zakresu teologii, m.in. na Uniwersytecie Trzeciego Wieku. W 2010 r. otrzymała nagrodę *Pro Ecclesia et Populo* dla osób zasłużonych w Archidiecezji Gdańskiej.

Ciepły głos, przyjazny ton, uśmiech i kompetencje prelegentki sprawiły, że słuchacze okazali duże zainteresowanie wykładem. Usłyszeliśmy o ważnej pozycji kobiety w Kościele i życiu oraz roli Chrystusa w jej ugruntowaniu. W środowiskach pogańskich mężowie zwykle nie dawali swoim żonom wolności i traktowali je przedmiotowo. Przy tak drastycznie niskim pułapie samostanowienia kobieta nie cieszyła się szacunkiem mężczyzny. Chrystus zmienił ten stan rzeczy m. in. przez przyjęcie do grona swoich wyznawców Marii Magdaleny i przez okazywanie miłości i szacunku swojej Matce, Maryi. W ten sposób wskazał, że rolą kobiety jest bycie nośnikiem miłości w rodzinach.

W ostatnich czasach, gdy toczy się dyskusja, a raczej próby narzucenia ideologii gender, świadomość kobiet co do ich roli w życiu społecznym i w Kościele jest bardzo ważna. Kobiety muszą wiedzieć i być preko-



fol. arch. red.

nane o tym, że od nich zależą zdrowe stosunki w rodzinie. Muszą wiedzieć o tym, że bez ich miłości, wyrozumiałości i wiary nie jest możliwe życie na wzór świętej Rodziny z Nazaretu.

organizuje konferencje, warsztaty i sesje dla kobiet w różnym wieku i na różnych zakrętach życiowych. Są one płatne. Szczegóły na stronie internetowej: <http://statusfeminae.pl>

Fundacja Status Feminae,
ul. Damroki 12/4, Gdynia

Barbara Thun
akatogdynia@gmail.com

reklama >>>>

USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE

- UKŁADANIE GLAZURY,
- GŁADZIE GIPSOWE,
- SZPACHLOWANIE,
- MONTAŻ PANELI,
- TAPETOWANIE,
- MALOWANIE

**SZYBKO TANIO
PROFESJONALNIE**

ORAZ WIELE INNYCH PRAC WYKOŃCZENIOWYCH WNĘTRZ

- POMIESZCZEŃ BIUROWYCH,
- SKLEPÓW,
- MIESZKAŃ I INNYCH LOKALI.

tel. 058 622 59 34; tel.kom. 609 685 448
e-mail: irekkonkol@interia.pl

<<<< reklama



Drogi Przyjacielu

Zobaczyć niewidzialne...

Zdziwisz się pewnie, Drogi Przyjacielu, że zamiast rozważać o Męce Pańskiej i Zmartwychwstaniu Chrystusa, wprowadzę Cię w świat ludzi spod znaku „białej laski”. Skłania mnie do tego fakt wyróżnienia Parafii Św. Antoniego w Gdyni Odznaką „PRZYJACIEL NIEWIDOMYCH” za zaangażowanie i aktywne działanie na rzecz osób niewidomych i niedowidzących w mieście Gdynia. Tę odznakę przyznało Prezydium Zarządu Okręgu Pomorskiego Polskiego Związku Niewidomych w Gdańsku. Motywuję mnie też refleksje nad ślepotą duchową jednych ludzi kontrastującą z posiadaną przez innych umiejętnością widzenia tego, co niewidzialne.

Choć w naszej parafialnej gazetce nie raz już czytaliśmy o istniejącym w naszej Parafii Duszpasterstwie Niewidomych, a także spotykaliśmy się z nimi samymi, to warto przypomnieć pewne fakty z jego historii. Parafia św. Antoniego wyróżnia się od innych gdyńskich parafii tym, że przed wielu laty przyjęła do swojej rodziny ludzi powszechnie uważanych za „dzieci niechciane”. Dziś, gdy w wielu parafiach w Polsce działają różne wspólnoty skupiające osoby chore, niepełnosprawne fizycznie oraz z upośledzeniem umysłowym, trudno wyobrazić sobie, co z ludźmi obdarzonymi przez Boga łaską cierpienia działo się w latach 60- i 70-ych ubiegłego wieku... Oni rzadko spotykali na swojej „krzyżowej” drodze Szymona lub Weronikę i tylko dzięki pomocy Pana Jezusa, dźwigającego z nimi ich krzyż, nie tracili wiary, że kiedyś czeka ich zmartwychwstanie. W tych właśnie czasach Św. Franciszek, sam pod koniec życia

pozbawiony wzroku, natchnął gdyńskich Franciszkanów ideą objęcia duchową opieką ludzi niewidomych, głuchych i dzieci opóźnione w rozwoju umysłowym. W ten sposób powstały 3 duszpasterstwa, które istnieją do dnia dzisiejszego.

Duszpasterstwo Niewidomych zostało założone przed 39 laty przez o. Andrzeja i o. Stefana, a po roku objęte na długie lata przez o. Brunona. W następnych latach zmieniali się duszpasterze, jak to bywa w parafiach prowadzonych przez zakonników, a niewidomi bardzo przeżywali każde rozstanie. Obecnie są szczęśliwi, że ich ojcem i przewodnikiem duchowym jest o. Piotr Pospieszny, który od pierwszej chwili podbił ich serca.

Dzieje duszpasterstwa można zilustrować różnorodnymi obrazami w zależności od momentu ich powstania, bowiem zainteresowanie ludzi związane jest z przemianami zachodzącymi w świecie. Kiedyś na spotkanie, zwłaszcza świąteczne, przyjeżdżali niewidomi z całego Trójmiasta i okolicznych miejscowości. Dwie salki z trudem mieściły przybyszów. Sporą grupę stanowili wolontariusze, którymi byli młodzi ludzie z Fraterni i duża grupa lekarzy.

Na ogólnopolską pielgrzymkę niewidomych, organizowaną co 2 lata, jechały 2 autokary. Poza tym były pielgrzymki własne, zazwyczaj w maju. Dzięki temu ludzie pozbawieni możliwości widzenia lub oglądający świat przestonyty mgłą, mogli odetchnąć zapachem kwiatów i drzew, stąpać po kobiercach utkanych z traw i mchu, upajając się wonią kadzidła podczas adoracji Najświętsze-

go Sakramentu w różnych polskich Sanktuariach i zanurzać się w kontemplacji obrazów i rzeźb, które mogli „ogłądać” jedynie swymi nadzwyczaj wrażliwymi rękami. Niemożność widzenia ciekawych widoków, przesuwających się przed oknami jadącego autokaru, ułatwiała pełne zaangażowanie się w modlitwę, śpiew i czytane teksty. To były wspaniałe kilkudniowe rekolekcje. Każda taka pielgrzymka zapisywała się na stałe w sercach niewidomych i spotkanych w drodze ludzi. Nikt, kto tego nie doświadczył, nie potrafi sobie wyobrazić przeżyć duchowych osób patrzących na zgromadzone w jakimś Sanktuarium rzesze ludzi prowadzonych przez przewodników lub sprawdzających teren szybko poruszającą białą laską, schodzących np. z Góry Św. Anny. Płomień trzymany w rękach zapalonych świec wydawał się bledszy niż widoczny na twarzach ludzi blask szczęścia ze zjednoczenia się z Bogiem i Maryją. Miałam okazję być wielokrotnie świadkiem takich wydarzeń i jestem przekonana, że były to najsukcesowniejsze formy ewangelizacji ludzi będących obserwatorami, którzy nie umieją wykorzystać danego im przez Boga wzroku i są zatopieni w przygnębieniu, braku chęci do życia i marazmie.

Gdy na początku 1984 r. o. Bruno zaproponował mi służbę niewidomym, z lękiem podjęłam to zadanie. Otrzymałam dwie wskazówki: że niewidomym chodzi tylko o to, by był przy nich życzliwy człowiek i że nie wolno ich nigdy zdradzić. Choć minęło 30 lat, staram się pamiętać te wskazówki i się do nich stosować.

Jestem szczęśliwa, że dane mi było spotkać wiele wspaniałych ludzi, którym należy się laur zwycięstwa nad kalectwem, piętrzącymi się przeszkodami

w codziennym życiu, brakiem zrozumienia przez otoczenie i często ubóstwem. Jak można nie narzekać na los, gdy nie widzi się piękna świata, nie zna twarzy bliskich osób, nie można przeczytać w sklepie ceny na towarze, a w urzędach trzeba kogoś prosić o pomoc?

Niedawno usłyszałam w kazaniu radiowym zdanie, że „człowiek jest jedyną istotą, która widzi niewidzialne”. Pomyślałam, że może ludzie niewidomi dlatego widzą Boga i duszę drugiego człowieka lepiej niż my, którzy zatrzymujemy wzrok na tym co powierzchowne. W takim razie warto zadbać o uwrażliwienie naszego wzroku wewnętrznego zawiadywanego nie przez mózg, ale przez serce. Może wtedy udałoby się zobaczyć wyraźniej rany, jakie nieustannie i bezlitośnie zadajemy Chrystusowi, którego na krzyż zawiodła miłość do nas? Może też udałoby się dostrzec w świecie dobro, które jeszcze całkiem nie umarło?

Mam wiele wspomnień ze swojej wieloletniej „przygody” z ludźmi niewidomymi i słabo widzącymi. Tak wiele się od nich nauczyłam. Są dla mnie wzorem człowieka o wielkim hartie i pogodzie ducha, umiejącego radzić sobie w codziennym życiu, które jest nieustannym „torem przeszkód”. Gdy na naszych comiesięcznych spotka-

niach odmawiamy przed Mszą Świętą modlitwę różańcową, wraca wspomnienie śp. Pani Marii Radzikowskiej, która zainicjowała ten zwyczaj. Gdy ją poznałam, miała 80 lat. Była prawie zupełnie niewidoma. Mieszkała sama i wspaniale sobie radziła w gospodarstwie domowym, a dzień zaczynała od uczestnictwa we Mszy Świętej w kaplicy ss. Wincentek. Doczekała się czasów, kiedy zaczęto operacyjnie usuwać zaćmę i została poddana zabiegowi, który pozwolił jej choć w części odzyskać wzrok. Nigdy nie zapomnę jej radości, gdy podczas pielgrzymki do Częstochowy znalazła się przed Obrazem Matki Boskiej. Była tam już wiele razy. Modliła się gorąco i zatapiała w nadziemskiej atmosferze tego miejsca, ale tym razem wyraziła uczucie szczęścia okrzykiem: „Matuchno, ja Cię widzę!”.

Często zastanawiam się, Drogi Przyjacielu, nad usunięciem zaćmy z mojej duszy. Wiem, że likwidacja szarej mgły, w której zanurzona jest moja dusza i serce, może sprawić ból większy niż operacja oczu. Trzeba jednak pokonać lęk i zdobyć się na ten zabieg, który w tym przypadku trzeba będzie wielokrotnie powtarzać. Ufam, że Wielki Post był najbardziej sposobnym czasem do wykonania operacji na własnym wnętrzu i dzięki

temu wychodzący z grobu Jezus ukaże się Tobie, Drogi Przyjacielu, i mnie, w pełnej blasku chwale.

Przypominają mi się słowa. Papieża Benedykta XVI, który w książce „Granice dialogu” zwrócił uwagę na to, co naprawdę należy uważać za wielkie, co właśnie koreluje z każdą słabością fizyczną i kłectwem. Napisał tak: „Patrząc na Chrystusa, musimy nauczyć się, że w tym co ciche i ledwie zauważalne wydarza się ciągle coś wielkiego i człowiek staje się obrazem Boga, a świat staje się odbłaskiem Jego chwały. Prośmy Boga, by dał nam zdolność postrzegania Jego cichej obecności, by nam pomógł nie pozwolić się ogłuszyć krzykiem świata do tego stopnia, że nie będziemy w stanie Go dostrzec. Prośmy Go, byśmy słyszeli Jego cichy głos, byśmy szli razem z Nim i razem z Nim służyli, tak jak On to robi, aby Jego królestwo było obecne w tym świecie”.

Na zakończenie pragnę zaprosić wszystkie osoby słabo widzące w każdą drugą niedzielę miesiąca na modlitwę różańcową o godz. 1430, Mszę św. o godz. 1500 i na agapę.

Maria Kozielecka
opiekunka Duszpasterstwa
Niewidomych

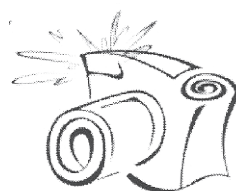
reklama >>>>

OFERUJEMY:

- realizowanie recept (płatnych i refundowanych) na okulary z 20 % zniżką
- okulary słoneczne w przystępnej cenie
- naprawa cyfrowych aparatów fotograficznych

Jako „chrześcijański optyk” działamy już od 25 lat przy ul. Pułaskiego, gdzie - minimalizując własne dochody - pomagamy fundacjom charytatywnym (m. in. fundacji Gaudium Vitae wspomagającą samotne matki) oraz osobom, którym ze względów finansowych trudno jest zrealizować recepty na okulary. Niewielki nowy punkt przy ul. Świętojańskiej założyliśmy dwa miesiące temu, chcąc objąć pomocą również mieszkańców tej części miasta.

FOTO OPTYKA JORDAN
ul. Świętojańska 116
tel. 535-158-538



<<<< reklama



„Ślad Losu” - Niezwykła Droga Krzyżowa

Wśród wyróżników wielkopostnej liturgii, zaraz po doborze mszalnych lektur, pieśni i koloru szat, szczególnie zaznaczają się nabożeństwa pasyjne: Droga Krzyżowa i Gorzkie Żale. Ten czas ma nas przygotować i doprowadzić do świętowania DNIA, który dla każdego prawdziwego wyznawcy Chrystusa jest najważniejszym dniem w roku - do niedzielnego, radosnego poranka Zmartwychwstania Pańskiego.

Z naszych parafialnych ogłoszeń duszpasterskich: „W okresie Wielkiego Postu zapraszamy do udziału w nabożeństwach pasyjnych: w piątki Droga Krzyżowa o godz. 9.30 i 18.30 oraz dla dzieci o godz. 17.00, w niedziele Wielkiego Postu Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym o godz. 17.00.” Warto uczestniczyć w tych nabożeństwach, aby rozważać w pobożnym skupieniu i śpiewaniu ogrom męki naszego Pana, Jezusa Chrystusa, a także cierpienia Jego i naszej Matki, Najświętszej Maryi Panny. Tym bardziej, że można uzyskać odpusty zupełne lub częściowe za każdą Drogę Krzyżową. Za Gorzkie Żale tylko raz w całym Wielkim Poście.

O Gorzkich Żalach napiszę może innym razem. Dziś chciałabym, przechodząc do wspomnień, podzielić się z Czytelnikami niezwykłym dla mnie przeżyciem związanym z niezwykłą, całkowicie oryginalną Drogą Krzyżową. Drogą, w której dane mi było dwukrotnie w ciągu ośmiu dni uczestniczyć. Miało to swój czas w przedostatni i ostatni piątek okresu Wielkiego Postu A. D. 2004. Zatem mija już 10 lat. Miałam dużo szczęścia, bo więcej już w Gdyni takiej Drogi Krzyżowej nie było. Na czym polegała jej niezwykłość? Otóż ta Droga Krzyżowa była w

całości śpiewana.

Dlaczego uczestniczyłam w niej aż dwa razy? Bo za pierwszym razem będąc pod wrażeniem i pełna jeszcze niezwykłych dźwięków, słów, niezwykłych przeżyć, zapragnęłam powtórnie (mając taką sposobność) doświadczyć podobnych wzruszeń. I nie zawiodłam się. Postanowiłam przyrzeć się bliżej jej wykonawcom, młodym „zapaleńcom”, jak również poznać historię powstania tak interesującego i głębokiego w swej wymowie dzieła.

Ze wstępu wygłoszonego przez Agnieszkę Skowrońską (teologa świeckiego, osobę dzięki, której przez osiem lat (1997-2004) to wszystko się „kręciło”, gitarzystkę, dyrygenta, słowem koordynatora całości) dowiedziałam się, iż w zasadzie wszyscy oni, tj. 19 osób, stanowili amatorską grupę studencką wywodzącą się głównie z Akademii Morskiej, gdzie na różnych kierunkach nauki pobierali. Jako członkowie Morskiego Duszpasterstwa Akademickiego „przycupnęli” w Ośrodku Duszpasterskim Ludzi Morza przy parafii p.w. Matki Bożej Nieustającej Pomocy i św. Piotra Rybaka w Gdyni.

Młodzi ludzie miłujący Boga (bez tego nie da się z takim oddaniem śpiewać) modlący się ku chwale Bożej na tej Drodze Krzyżowej. Amatorzy, a taaaaakie głosy. Zachwyciły mnie zwłaszcza basy. Czyste, wyraźne. Wprost rewelacyjne! Ale i sopranom, tenorom (szczególnie drugiemu gitarzyście w zespole, Sebastianowi) oraz altom, nie można było niczego zarzucić. Klaudia grała na kontrabasie i śpiewała w altach. Na flecie poprzecznym Liliana, a na klarnecie, który często po-

brzmiewał tak rzewnie, „fletowo” - Emilia. Odpowiedzialnym za całość nagłośnienia był akustyk - drugi Sebastian w zespole. Pozostali śpiewacy to Hanka i Kasia - sopran, doskonale uzupełniające się w partiach śpiewanych, ale też w służących za tło dla poszczególnych stacji. Alty to Karolina, Wanda, Maryla, Basia, Ania, Asia - najliczniejszy chór, współbrzmiały i stanowiący równie piękne tło na przestrzeni całej Drogi Krzyżowej. Męskie głosy to trzy tenory - wspomniany już wyżej gitarzysta Sebastian, znakomicie śpiewający solo (szczególnie wzruszającą stację IV i VI), a także Piotr i Jarek. I trzy basy rozpoczynające całą Drogę Krzyżową: Daniel śpiewający kilkakrotnie partie solowe, Wiesław i Michał, którego najcudniejsze chyba, solo w XII stacji, doprowadziło do tego, że po twarzy gęsto popłynęły łzy wzruszenia, a po plecach co rusz przelatowały mi ciarki. Zwłaszcza, że między zwrotkami, Agnieszka ostro uderzała w struny gitary, podkreślając grozę okrutnej śmierci Syna Człowieczego, który konając, szukał niewidzącymi już oczyma, Swego Ojca. O wrażeniach i wzruszeniach napiszę jeszcze poniżej przy omawianiu poszczególnych stacji.

Jak doszło do powstania tej właśnie Drogi Krzyżowej, noszącej wzięty z III stacji tytuł: „Ślad losu”? Droga Krzyżowa w całości śpiewana zrodziła się na początku lat osiemdziesiątych XX w. w stanie wojennym. Z tęsknoty serca. Z potrzeby chwili. Wtedy to w sercach młodych kleryków z Wyższego Seminarium Duchownego o.o. Redemptorystów w Tuchowie, koło Tarnowa (zapewne pełnych buntu przeciw temu, co się wokół nich działo, obser-

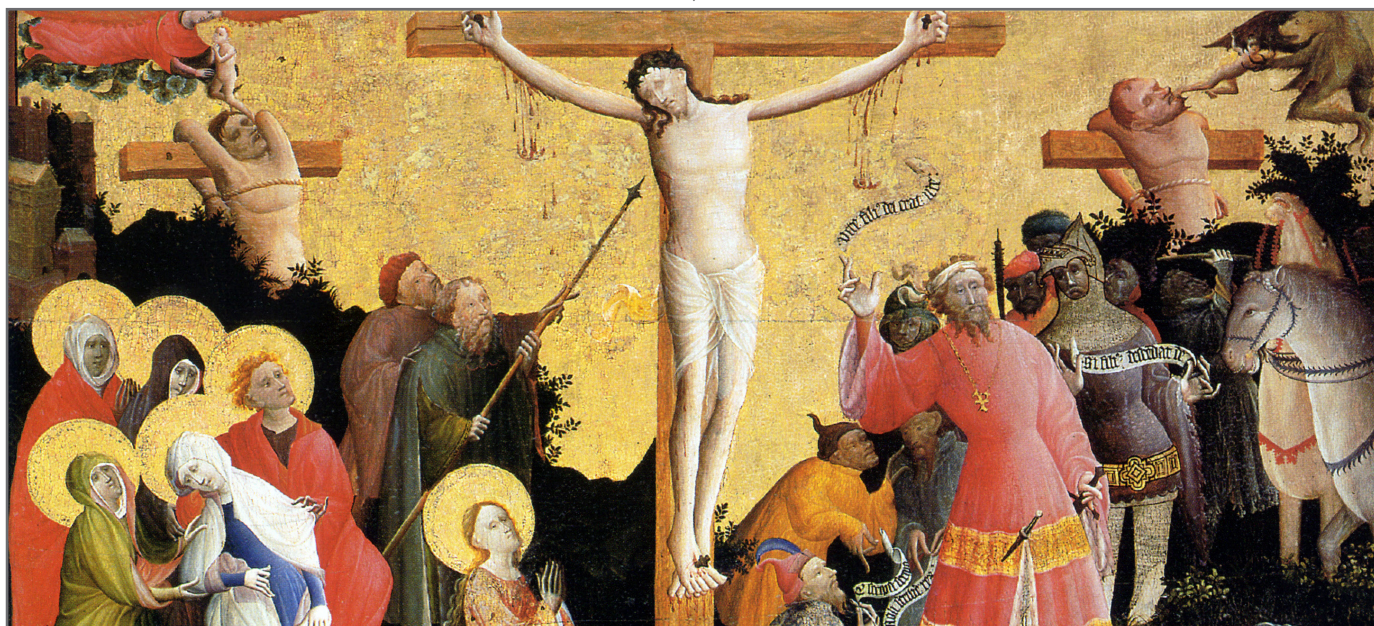


foto. arch. red.

wujących brak poszanowania dla najwyższych wartości: Dobra, Prawdy i Życia w ówczesnym społeczeństwie) zapaliła się myśl, by oddać Bogu cześć w sposób szczególny. Nowy, a jednak prezentujący to samo w nabożeństwie pasyjnym, jakim jest Droga Krzyżowa. Autorem słów do tekstów większości stacji, które noszą inne tytuły, niż te ogólnie znane (w dodatku napisano ich o jedną więcej, czyli piętnaście - przy tej właśnie XV stacji posłużono się tekstem Cyryllonasa, autora z IV w. po Chr.) jest o. Andrzej Wodka CSsR. Kompozytorem zaś, poza IX stacją (do której muzykę ułożyli do spółki oo. Piotr Andrukiewicz CSsR i Krzysztof Dudek CSsR) jest o. Wojciech Skroboszowski CSsR.

Śpiewano tę Drogę rokrocznie w wielu polskich miastach. Między innymi w Olsztynie i w Częstochowie. Przeważnie tylko raz w roku. Natomiast w Gdyni, moim rodzinnym mieście (aż wstyd się przyznać, że dopiero w tamtym właśnie 2004 r. dowiedziałam się o niej) przez cały Wielki Post w różnych kościołach parafialnych. Taka „uczta

duchowa” prawie pod nosem.

Specyfiką tej Drogi Krzyżowej było nie tylko to, że w całości ją śpiewano ale przede wszystkim to, że ze względów organizacyjnych (nie ze wszystkimi instrumentami dało się chodzić wzdłuż poszczególnych stacji w kościele) młodzież ustawiła się u stóp ołtarza, rozkładając tam instrumenty, mikrofony, pulpity. W zasadzie, gdyby nie było to nabożeństwo pasyjne, można by przyjąć, iż to mały koncert (w czasie krótkiej próby przed, dało się nawet słyszeć oklaski, zupełnie jak w teatrze). Całość trwała okrągłą godzinę. Wierci siedzieli w ławkach, wstając tylko, gdy ksiądz czytał nazwę kolejnej stacji, dodając mały fragment z Biblii, czy też przepłatając krótką sentencją. Przy XII stacji klęczeliśmy. Teksty i slajdy obrazujące poszczególne stacje na ekran przy ołtarzu kierował rzutnik. Można więc było (zwłaszcza, że Agnieszka przed rozpoczęciem zachęcała do tego) włączyć się do śpiewu chóralnego. Po II stacji oczywiście, niektórzy śpiewali razem z chórem, w tym i niżej podpisana.

Stacja I - Skazany - Basy napętniły cały kościół niemal jednostajnym niskim brzmieniem: opowiadały o przyjściu na świat poczętego z Ducha, a zrodzonego z Panny, Tego, który był Prawdą i Dobrem. Piłat wystąpił Go na krzyż, a naród wybrany wciąż czeka na Mesjasza. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli (J 1,11)

Stacja II - Dłoń Boga - Ksiądz prowadzący przeczytał: *W każdej chwili naszego życia mamy przed sobą dwie drogi: drogę naszego egoizmu i drogę miłości* (A.Wodka). Wybierając drogę miłości, która: wszystko znosi... (1 Kor 13,7a), musimy liczyć się z dźwiganiem krzyża Chrystusowego, ale w „nagrodę” dłoń Boga da nam Życie.

Stacja III - Ślad losu - *O Panie, któryś za nas upadł w drodze, dodaj siłę, dodaj łaskę (...)* Nie pozwól, żeby słabość zniewoliła mą duszę aż do dna (A. Wodka). Jezus przychodzi do mego życia, żeby ofiarować mi swoje Życie. Ale ja chodzę swoimi ścieżkami. Czy zobaczę w nich ślad swojego losu?

Stacja IV - Gdzie jesteś - *Kochać - znaczy cierpieć; nie*



kochać - znaczy umierać (A. Wodka). Przy tej stacji, podobnie jak przy XII, zarówno treść jak i muzyka bardzo mocno wzruszały. Przepiękny, wstrząsający człowiekiem, melodyczny dialog pomiędzy Synem i Matką: *Gdzie jesteś Matko, gdzie? Chcę ujrzeć, chociaż Twój cień! Dotknij mnie wzrokiem Twym i lżejszy będzie mój krzyż...* - Nie mogę, Synku, dojść, nie mogę objąć cię - kordon się zamknął zły, z twoim - me serce drży... (A. Wodka) Tu po raz pierwszy zwilgotniały mi oczy.

Stacja V - Przymuszony - Wdzięczna dla ucha melodia, a słowa każą się zatrzymać, zastanowić i prosić Pana: *...przymuś mnie, obarcz mnie. Złam mnie srogością drogi, krzyżem trwogi, ścieżkę mą skrzyżuj z Twą...* I nawróć mnie i nagródź trud skarbem wiary... (A. Wodka)

Stacja VI - Weronika - Dźwięki muzyki jak przy stacji IV i porównawcze solo Sebastiana. Autor zaś wyjawia prawdę: *Uśmiech Boga osiąga tego, kto odkrywa w człowieku swego brata* (A. Wodka). Czy i ja chcę/mogę być Weroniką?

Stacja VII - Ziarno w ziemi - Jezus za mnie upada już drugi raz, przygnieciony ciężarem krzyża uderzając głową w bruk: *A ja się boję męki, lękam hańby, trwoży mnie szyderstw śmiech. Ja wolę w tłumie skryć się, wraz z nim czekać czy jeszcze wstaniesz raz...* (A. Wodka)

Stacja VIII - Ciężkie łzy - Ko biety płaczą, same nie wiedząc, że płacz ten potrzebny jest raczej im i ich dzieciom: *Bo przyjdą dni, że będzie zło zwać się dobrem...* (...) Nie czas żałować świata, kiedy ginie pod sercem matki syn... (A. Wodka) Mocne słowa, zwłaszcza dla matek, które nie pozwalają przyjść na świat swoim dzieciom.

Stacja IX - Do końca - Trzeci upadek pod brzemieniem

mego grzechu. Bóg za mnie upada! I się podnosi, pokazując, że i ja powinnam powstać i Jego drogą kroczyć. Pan mi pomoże, gdy znowu zgrzeszę, bym mogła skruszona: *do końca donieść swój ludzki los...* (...) *Każdy jest tym, kim jest, a nie tym, kim był* (A. Wodka).

Stacja X - Tunika - Zerwano szatę z Ciebie, tyś stał nagi, w chłościę złych oczu, serc. Krzyżem sieczony mściwym biczem, zniewag, wstydu nabrzmiałeś krwią... *Godności Król, czystości łzą za mnie płacisz...* (A. Wodka) Jak wielu z nas jeszcze wciąż rani Tego Baranka bez skazy? Prośmy więc: *Obejmij nas tuniką swą - całodzianą...* I złącz nas wszystkich w jedno, w całej prawdzie. Złącz nas w miłości swej... (A. Wodka)

Stacja XI - Otwarte rany - *Ja - kat okrutny z młotem, z gwoździem w ręce, wlałem ból w ciało Twe...* (A. Wodka) Za każdym moim grzechem ciężkim, kryją się otwarte rany Twoje, Jezu. Każdy grzech to włócznie rozdzierająca Twe święte Ciało. Ale wiem też, że: *Z twych dłoni, stóp, trysnęła Krew Pojednania!* (A. Wodka)

Stacja XII - Ojciec - Przy tej stacji wszyscy uklękliśmy. Głęboko, mocno dotykające serca słowa, przenikające na wskroś dźwięki, melodia. Łzy - ciężkie krople. Nie wstydzę się ich. Widzę Go wyraźnie na tym krzyżu konającego. Szukającego gasnącym wzrokiem Ojca, by Mu ofiarować Swoje życie za mnie. A Matce Swojej przekazać jako Jej dziecko.

Stacja XIII - Magnifikat - Tu właśnie tak rzewnie klarnet „zapłakał” niczym flet. Maryja chce się zakrzętnąć wokół pogrzebu, bo zdjęła już z krzyża Ciało Jej Syna. Nuci pieśń młodości, gdy poczęła Go w swym Dziewiczym łonie. Dziękuję też Bogu, że Syn już nie cierpi. Zmartwiona jest tylko niewierno-

ścią Izraela: *...odepchnął Ojca dłoń...* (A. Wodka)

Stacja XIV - Kamień - *Mędrcem jest ten, kto sam umiera, aby pozwolić Bogu żyć w sobie* (A. Wodka). Dlaczego kamień? Lecz kamień odrzucony wesprze wszystko, węgiel głowicą jest. Pan to uczyni wkrótce swoim ramieniem, powstanie z martwych Bóg... Tak wszelkie zło i grzech, i śmierć pokona... A grób zostanie pusty - znak, że kiedyś zmartwychwstaniemy my... (A. Wodka) Nadzieja dla nas się otwiera, że wierząc, ufając Bogu także i my będziemy razem z Nim królować.

Stacja XV - Niedaleko - I na zakończenie, w piętnastej „dotożonej” stacji śpiewają już wszyscy obecni w kościele. Tak jak wszystkich dotyczą obietnice Boga. Gdyż to, **co dla człowieka jest końcem - dla Boga jest początkiem**. Bóg zaprasza: *Niech zbliżą się do mnie: król i niewolnik. Jestem tak samo dobry dla wszystkich proszących. Niech do mnie przystąpią: niewolnica i pani, nie ma bowiem u mnie względu na osobę...* *Niech piją moją krew - tak mali i wielcy bo jeden kielich jest, bez dzielenia. Ja wezmę drzewo krzyża, aby się uniżyć i podźwignąć w górę grzesznego Adama. Bądźcie niedaleko i zupełnie spokojni, aż powstanę z grobu - wytrwajcie w pokoju...* *Bądźcie niedaleko i zupełnie spokojni, bo przybędę do was w zwycięstwie i chwale.* (Cyrylonas).

Jezus pokonując śmierć, jako Nowy Adam staje się Głową odkupionej ludzkości - Swojego Kościoła. Dawcą życia Bożego dla wszystkich, którzy tego pragną. Bóg zawsze dotrzymuje swoich obietnic. Tryumf Zmartwychwstania o tym zapewnia.

Bogumiła Lech – Pallach
bogumilalech@wp.pl

Sakrament chrztu

Jan Paweł II mówi: „Nie lękajcie się. Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych, systemów politycznych, szerokich dziedzin kultury, cywilizacji oraz rozwoju. Dziś człowiek tak często jest niepewny sensu swego życia, często opanowuje go zwątpienie, które przeradza się w rozpacz. Dziś człowiek tak często nie wie, co nosi w sobie, w głębi swojej duszy, lecz Chrystus wie, co jest w człowieku. Pozwólcie zatem Chrystusowi mówić do człowieka. Tylko On zna słowa życia, życia wiecznego. Chrystus wie, co jest w sercu człowieka. Tylko On to wie. Nie lękajcie się!!!”

Zawarte w słowach papieża ewangeliczne przesłanie o Bogu, który nigdy nie cofa swojej miłości do człowieka, jest stałe od początku dziejów ludzi. W Księdze Rodzaju początek ów przedstawiony jest jako stworzenie naszej ziemskiej matki Ewy i naszego ziemskiego ojca Adama. Dając nam życie, Bóg pragnie, byśmy byli szczęśliwi. Ojciec wie, co dla nas, dla każdego człowieka, niezależnie od okoliczności ziemskich jest dobre. Adam i Ewa byli szczęśliwi. Żyli w raju. Bóg powiedział pierwszym rodzicom, że mogą spożywać owoce ze wszystkich drzew z wyjątkiem drzewa poznania dobra i zła. Pierwsi rodzice postąpili jednak tak, jakby Boga nie było. Spożyli owoc z drzewa poznania dobra i zła, chcąc na miejscu Stwórcy postawić samych siebie.

Decyzja Adama i Ewy stanowi prawdę o duchowej kondycji każdego z nas. Przed okazaniem Bogu nieposłuszeństwa udziałem biblijnych prarodzców było stałe zamieszkiwanie w nich Boga, czyli tzw. stan łaski uświęcającej. Po zerwa-

niu zakazanego owocu prarodzice pograżyli się w głębokiej samotności, wchodząc w stan utraty łaski uświęcającej zwany grzechem pierworodnym. Słowo „grzech” nie oznacza tutaj jakiegś osobistej winy, chodzi tu o grzech „zaciągnięty”, będący nie uczynkiem ale duchowym stanem. W stanie grzechu pierworodnego natura ludzka jest zraniona w swoich siłach naturalnych: poddana niewiedzy, cierpieniu, władzy śmierci i skłonna do grzechu.

Bóg jednak zdecydował się odnaleźć człowieka w jego dramacie grzechu i na powrót przyprowadzić go do siebie. Spośród trzech Osób Trójcy Świętej dzieło to ukazuje się najwyraźniej w Synu Bożym. Papież Benedykt XVI powiedział: „Sam Syn jest słowem, Logosem. Odwieczne Słowo stało się małe – tak małe, że zmieściło się w żłobie. Stało się dzieckiem, aby Słowo było dla nas uchwytnie. Słowo jest teraz nie tylko słyszalne, nie tylko posiada głos, obecnie Słowo ma widzialne oblicze Jezusa z Nazaretu!” W napisanej przez tego samego autora książce „Jezus z Nazaretu” czytamy: „człowiek nie rodzi się w łasce Bożej, ale jest w możliwości i pragnieniu nadprzyrodzonego blasku. (...) Rzeczywistość zbawienia to przekraczanie granic człowieczeństwa, które dzięki podobieństwu człowieka do Boga zostało w nim złożone, jako oczekiwanie i możliwość, już w momencie stworzenia”.

Niepodważalnym początkiem życia łaski jest przyjęcie sakramentu chrztu, kiedy to człowiek, dzięki śmierci i Zmartwychwstaniu Chrystusa, zostaje wyniesiony ze stanu natury skażonej grzechem pierworodnym do porządku nadprzyrodzonego. Chrzcić, oznacza „za-



fol. arch. red.

nurzać” w wodzie. Faktycznie, chrzczony zostaje zanurzony w śmierci Chrystusa, z której wraz z Nim powstaje jako „nowe stworzenie” obdarowany dostępem do uczestnictwa w życiu Boga i staje się niejako „synem światłości”. Jest wyzwolony z mocy ciemności i przeniesiony do Królestwa dzieci Bożych.

Latem w Parafii Franciszkań w Gdyni miałem okazję być świadkiem chrztu sprawowanego w rycie trydenckim. Na końcu uroczystej procesji przez kościół rodzice wnosili małego Józefa Bartosza Kaczkowskiego. Po wyznaniu wiary kapłan trzykrotnie polał dziecko wodą chrzcielną na kształt krzyża, wypowiadając przy tym słowa: „Josephe Barthossi, ego te baptizo in nomine Patris, et Filii, et Spiritus Sancti” („Józefie Bartoszu, ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”), a następnie nałożył na Bartosza białą szatę, mówiąc: „Weźmij szatę białą i donieś ją nieskalaną przed trybunał Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyś miał życie wieczne”. I oto tej niecodziennej oprawy narodził się kolejny „syn światłości”.

A ile w nas wiary w to, że nosimy w sobie życie Boga? Ile pamięci o tym, że był taki dzień, gdy zostaliśmy zanurzeni w śmierć i Zmartwychwstanie Bożego Syna?

Paweł Kurski



RYCERZ MARYI

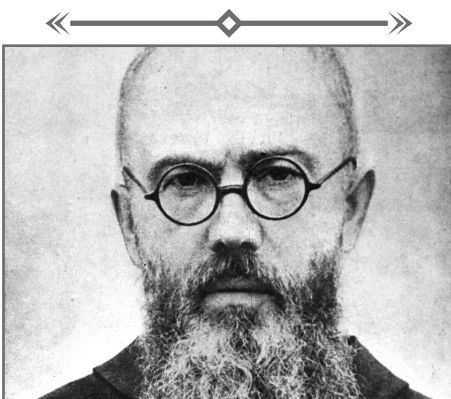
– św. Maksymilian Maria Kolbe

Zima 1928 r. była bardzo dokuczliwa. Wielu zakonników cierpiało z powodu grypy i wysokiej gorączki. Maksymilian przypominał sobie, jak w podobnej sytuacji czyniła Marianna. Jako dziecko przyglądał się nieraz, jak mama stosowała zalecenia z książki S. Kneippa pt: „Was-serkur”. Polecił więc napętnić wannę zimną wodą i sadzać w niej gorączkujących braciszków wrzeszczących „aj, ałć, ajajaj” i przemawiając do nich z ojcowską troską: „Jeszcze trochę cierpliwości, a bracia zapakują cię w ciepły kocik i będziesz leżał w łóżeczku zdrów. Taka kąpiel gorsza niż gorączka, ale musimy ją jakoś zabić”.

W trosce o charyzmat Niepokalanowa Maksymilian napisał list do prowincjała o. Konrada Czupryka: „Niepokalanów jest placówką o zabarwieniu heroicznym, jeśli chce osiągnąć swój cel, tj. nie tylko bronić wiary, przyczyniać się do zbawiania dusz, ale w brawurowym ataku, nie pamiętając o sobie, zdobywać duszę po duszy, placówkę po placówce i zatknąć sztandar Niepokalanej w wydawnictwach, antenach radiowych, literaturze, kinach, teatrach, sejmach i senatach, słowem na całym świecie. Wtedy padną socjalizmy, komunizmy, herezje, ateizmy, masonerie i wszystkie z grzechów płynące głupstwa. Zdaje mi się, że bez tego nadzwyczajnego ideału misyjnego Niepokalanów nie ma racji bytu i zjechałby do zwyczajnych placówek zakonno-prasowych”.

Pod koniec 1928 r. wspólnota niepokalanowska liczyła dwóch ojców i 35 braci. Rycerstwo liczyło 49589 członków. Miesięczny nakład Rycerza Niepokalanej osiągnął 142520

egz. Nakład kalendarzy wynosił 50000 egz. To, co wyglądało na wielki sukces, dla o. Alfonsa Kolbego stało się przyczyną wewnętrznego zmagania. Uważał on za przesadną cześć swego brata w stosunku do Najświętszej Dziewicy. Czuł się



fol. arch. red.

niezdolny podzielać poglądy Maksymiliana. Myślał nawet o opuszczeniu klasztoru. Czuł, jak bezkresne morze rozdziela ich dusze. W swym pamiętniku pisał: „Chodźcie tylko do Maryi, a jeśli do Jezusa, to z Nią? Przecież Bóg dziś przystępnym jest! Nieuchwytnym mi jest nowy sposób pozdrowienia „Maryja”. Rano i gdziekolwiek spotykają się, mówią do siebie „Maryja”. To wygląda trochę na bojkot Pana Jezusa. U nas Jezus jakby nie istniał wcale. Przy wieczornym rachunku sumienia bracia modlą się w kaplicy, a o. Maksymilian mówi z rozkoszą: „Zacne dzieci, modlą się do Matki Bożej! A przecież klęczą przed Najświętszym Sakramentem!!! Za trudne to wszystko dla mnie. Co z tego wyniknie? (...) Radowałem się, że Niepokalanów utworzy się według ideałów franciszkańskich... przyznaję, że zawiodłem się...”

Nie mogąc dłużej milczeć, o. Alfons zdecydował się roz-

mawiać z Maksem, który występując go powiedział: „(...) nigdy nie czcimy więcej Jezusa Chrystusa niż wtedy, kiedy czcimy Najświętszą Dziewicę, bo czcimy Ją tylko dlatego, by doskonałej czcić Jezusa. Idziemy do Niej jako do drogi prowadzącej do zamierzonego celu, którym jest Jezus Chrystus. Oddając się Jezusowi przez ręce Maryi, czynimy to, co uczynił Bóg Ojciec, który właśnie przez Maryję dał nam swojego Syna. Sięgnij Alfonsie do pisma Ludwika Marii Grignione, a dojdiesz do większego nabożeństwa do Matki Bożej. Ojciec Święty Leon XIII powiedział, że jak łaska i prawda przychodzą przez Jezusa, a do Ojca nie idzie się inaczej, jak przez Syna, tak i nikt nie dojdzie do Chrystusa inaczej, jak tylko przez Maryję”.

O. Alfons Kolbe nie był jedynym pobożnym katolikiem, który zastanawiał się, jak pogodzić uwielbienie dla Maryi z czcią dla Chrystusa. W 1946 r. to samo pytanie postawił sobie młody ksiądz Karol Wojtyła: „O ile dawniej byłem przekonany, że Maryja prowadzi nas do Chrystusa, to w tym okresie zacząłem rozumieć, że również i Chrystus prowadzi nas do swojej Matki. Był taki moment, kiedy zakwestionowałem swoją pobożność maryjną, uważając, że posiada ona w sposób przesadny pierwszeństwo przed nabożeństwem do samego Chrystusa. Wówczas z pomocą przyszła mi książeczka św. Ludwika o tytule „Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny”.

W niej znalazłem gotową odpowiedź na moje pytania”.

W świetle tego odkrycia nie dziwi fakt, że Karol Wojtyła wybrał wezwanie „Totus Tuus” jako oznakę swej posługi kapłańskiej i papieskiej, której był wierny do końca.

Barbara Popiel

DWAJ PAPIEŻE NA OŁTARZACH

Już niedługo będziemy świadkami wydarzenia bez precedensu – tego samego dnia, w Święto Miłosierdzia, zostaną ogłoszeni świętymi dwaj papieże: Papież Dobroci i Papież Pątnik, z których drugi sam ustanowił to święto a w 2000 r. beatyfikował pierwszego... Obydwaj awangardowi w swoim pontyfikacie i połączeni nicią wspólnych ideałów. Jan XXIII i Jan Paweł II. Co jeszcze łączy te dwie postaci?

Angelo Giuseppe Roncalli był patriarchą Wenecji. Urodził się 25 listopada 1881 r. w Sotto il Monte w rejonie Bergamo a zmarł 3 czerwca 1963 r. w Watykanie, trzymając u boku wizerunek Matki Bożej. Rok wcześniej stwierdzono u Niego raka. Ostatnią publiczną wypowiedź Jana XXIII wierni w Polsce usłyszeli przez „Radio Wolna Europa”. Kończyły ją słowa: „Nie mam innej woli, jak tylko wola Boga. Ut unum sint. (aby byli jedno)”. Pierwotnie grób Jana XXIII znajdował się w podziemiach

Bazyliki Świętego Piotra. Po beatyfikacji ciało papieża zostało złożone u stóp ołtarza św. Hieronima w Bazylice św. Piotra w Watykanie.

Więź, jaką odczuwał Karol Wojtyła z Janem XXIII, widać już przy wyborze imienia pontyfikalnego. W dużej mierze wynikała ona z pewnością z faktu, że Jan XXIII zwołał Sobór Watykański II, na którym przyszły papież Polak dał się poznać jako wybitny myśliciel. W duchu Soboru upływał też pontyfikat Jana Pawła II. Obaj byli zakochani w Maryi, obaj kierowali się troską o jedność chrześcijaństwa, obaj wrażliwi na treści społeczne, obaj prowadzili duchowe notatki. Obaj także mieli poczucie humoru.

Jan XXIII czuł się bardzo związany z Polską. Podziwiał nasz naród i kilkakrotnie odwiedził nasz kraj, ceniąc sobie zwłaszcza towarzystwo Prymasa 1000-lecia. 17 sierpnia 1929 r. po raz pierwszy przybył na Jasną Górę. W księdze pamiątkowej napisał:

„Fiat pax in virtute tua, Regina Poloniae et abundantia in turribus tuis” („Niech będzie pokój w mocy Twojej, Królowo Polski, i obfitość w wieżach Twoich”).

Na prośbę Jana XXIII, wypowiedzianą 4 listopada 1958 r. do kard. Wyszyńskiego, od 6 listopada 1958 r. na Jasnej Górze odprawiano codziennie Msze Święte w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej w intencji papieża. Ostatnia notatka w „Dzienniku duszy”, zapisana krótko przed śmiercią, 20 maja 1963 r., dotyczy audiencji udzielonej kard. Wyszyńskiemu, którego papież szanował do tego stopnia, że za każdym razem, gdy kardynał był w Rzymie, posyłał po Niego substytutę Sekretarza Stanu a nie „tylko” prałata.

Jan Paweł II odwiedził miejsce urodzenia swojego soborowego kierownika w 1981 r. i poznał nawet brata Jana XXIII.

W ramach przygotowań do podwójnej kanonizacji częstochowskie Civitas Christiana 25 lutego zorganizowało na Jasnej Górze konferencję pt. „Promieniowanie ojcostwa - Jan XXIII i Jan Paweł II”. Konferencja rozpoczęła się Mszą Świętą przed Cudownym Obrazem Matki Bożej, której przewodniczył abp Wacław Depo metropolita częstochowski. Podczas Mszy Świętej używany był kielich podarowany Jasnej Górze przez Jana XXIII. W homilii abp Depo wskazał na istotę „kroczenia drogą Maryi przez wstawiennictwo Jana XXIII i Jana Pawła II”. „Ci dwaj wielcy papieże byli naszymi strażnikami. Oni wskazywali, że pierwszym Strażnikiem jest Jezus Chrystus. Bez Niego nasze działanie będzie bezskuteczne i daremne” - mówił arcybiskup.



foto. arch. red.

Barbara Thun
akatogdynia@gmail.com

Filip Wojciechowski Zapomniana dusza (1)



« — ♦ — »
fot. arch. red.

Ciemność. To od niej wszystko się zaczęło dobrych 8 lat temu. Ciemność i mgła przedzierająca się przez zakamarki duszy niczym pomór. I kiedy już zabrakło nadziei, Ryszard zobaczył Ją. Kroczyła w śmierci niczym rycerz dobijający wrogów na polu bitwy. Otworzył swoje serce, przestał się lękać i podążył za Nią jako zwycięzca. Dziś,

po latach bitew wygranych z samym sobą, znów ucieka niczym zaszczute zwierzę. Czyż nie otrzymał pewności bezpiecznej drogi? Czyżby to była tylko iluzja? Nic nie jest pewne, zbeształ się, tylko śmierć. Wydarzenia ostatnich dni skutecznie go o tym przekonały, gdy po kolei znikali jego towarzysze broni porwani przez agentów

nieprzyjaciela. Porwani - tak to nazywał - bo nie dopuszczał do siebie myśli, by ktokolwiek z nich mógł zdezerterować. Zbyt wiele razem przeszli, wspierając potrzebujących i służąc wyższej sprawie na wszelkie godne sposoby... A teraz byle głuchy dzwon rozlegający się w mgle roztrząskuje jego pewność i wiarę, jakby to były kruche porcelanowe filiżanki.

Lecz nie ma czasu na rozmyślanie. Stara, drewniana podłoga, pamiętająca czasy Stefana Batorego, nie pozostawia mu złudzeń, że ucieknie; z pewnością ktoś się zbudzi od jej zręczliwego pojękiwania. Nawet na boso ciężko byłoby się tędy przekraść. Jest już w połowie drogi, wygląda na to, że ma szczęście, a to byłoby coś nowego. Naraz serce stanęło mu niczym zacięta katarynka - to stary zegar zaczął wybijać godzinę 3 w nocy. Takiej szansy nie przewidział, mimo to zareagował błyskawicznie i wykorzystał hałas zegara, by zsynchronizowanymi z dźwiękiem długimi krokami pokonać ostatnie 10 metrów dzielące go od drzwi. Z łomoczącym sercem wyłizgnął się na schody, dziękując Bogu, że nie wszyscy koledzy poparli jego pomysł nienakręcania tego zabytkowego zegara. Jeszcze tylko jedne drzwi wychodzące na ogród i będzie prawie wolny. Zdobycie po kryjomu zapasowego klucza nie było łatwe, ale to nic w porównaniu do tego, co czeka go za chwilę. Stawka jest większa niż jego życie. Stawką jest życie jego bliskich i wolność wszystkich, którzy mu pomagali. Wyszedł na podwórze; w świetle księżyca doskonale widać ogród i sad. Rozejrzał się za samochodem. Był pewien, że agenci zaparkowali go dokładnie na środku placu, niczego jednak nie dostrzegł. - Tym lepiej - pomyślał. Pewnie wyjechali złożyć meldunki i wy-

spać się, i wrócić tu jutro rano. Wystarczająco dużo czasu, by zniknąć z ich zasięgu na dobre. Nie widzieli jego twarzy, więc ponownie nie znajdą go zbyt prędko, przy pomyślnych wiatrach może nawet nigdy. Przyjaciele wyrobią mu fałszywe dokumenty, by mógł wyjechać, i zniknie stąd na dobre, będzie wreszcie bezpieczny.

Jest już w połowie ogrodu, jeszcze tylko 30 metrów, skok przez mur w jemu tylko znanym miejscu, ukrytym w zapuszczonej części sadu; kilka godzin zajmie im dochodzenie, którądy uciekł. Uśmiechnął się na tą myśl i wtedy zamarł. Gdzieś przed nim ktoś palił papierosa. Nie widział go, ale czuł doskonale. Odgłos twardego obcasa na chodniku zgniatającego niedopałek, ledwo słyszalny, zdradził Ryszardowi lokalizację palacza. Dzieliło go od niego ledwie kilka metrów; gdyby nie poczuł dymu tytoniowego, z pewnością wpadliby na siebie. Teraz palacz ruszył w stronę głównego budynku, kierując się wąskim chodnikiem dokładnie na Ryszarda. Przez moment blask Księżyca, przedostawszy się między bujnymi o tej porze roku owocowymi drzewami, oświetlił kapelusz nieznanego. A więc to agent. Czas wiać. Ryszard bez namysłu uskoczył w lewo, i, kryjąc się za równo

przyciętym żywopłotem bukszpanu, skierował się w stronę pobliskiego budynku służącego za pralnię. W ostatnim momencie, by nie zostać dostrzeżonym, dopadł głęboką wnękę z wejściem. Wprost na czającego się tam kota. Lecz było już za późno...

Przeraźliwe miauknięcie wyrwało agenta z zamyślenia. Wolałby być zupełnie gdzieś indziej, z kolegami w knajpie, w ramionach kochanki, przed telewizorem, gdziekolwiek na własnym terenie i jak najdalej od tego, co jest tutaj. Ale jest tutaj i nic tego nie zmieni, bo ktoś musiał zostać, by obserwować obiekty. Zagrali w marynarza - padło na niego. Był pewien, że zmówili się przeciw niemu z powodu tamtej rudej, którą im zgarnął sprzed nosów. Ha, ha, barany! Była warta nawet takiej ceny jak ta nocna mordęga z komarami, które nawet od dymu nie uciekają. Nieposłuszne i nieprzystosowane tak jak ta hałastrawę wewnątrz. Pewnie dlatego, że czarnuchy żywią je swoją krwią. I teraz ten kot, jak kropka nad „i” w słowie „piekło”. Ciemno, nudo, pełno komarów i szarpiący jego napięte jak struna nerwy, drący się na coś kot. Normalnie nie zwróciłby uwagi na jakiegoś tam kota; 20 lat pracy w bezpieczeństwie nauczyły go, że nie zawsze warto wszędzie zaglądać. Nad-

gorliwość skutkuje tylko większą ilością roboty papierkowej i niekończącymi się wezwaniami do przełożonych. Chyba że trzeba było coś znaleźć - wtedy szukał, i nawet pchła nie umykała jego uwadze. Tej nocy niczego szukać nie musiał, mimo to skreślił w prawo. Może dlatego, że tam właśnie było najciemniej, może dlatego, że jako dzieciak uwielbiał się znęcać nad kotami, a może po prostu pragnął wyładować na czymś swoją złość i szukał jakiegokolwiek pretekstu, zdarzenia, które by go wyrwało z tej potwornej nudy. Cokolwiek go skierowało w prawo, a potem do wnętrza pralni, między rozwieszone prześcieradła, nie było niczym dobrym. I tylko dwie natrętne jak muchy myśli dzwoniły mu wciąż w uszach, pulsując w rytm przyśpieszającego od gniewu tętna: „Wiesz, że tu coś jest. Skończ z tym”.

Ryszard siedział skulony pod parkowym ozdobnym mostkiem, wciąż z trudem łapiąc oddech, mimo że od jego ucieczki zza murów minęły 3 godziny. Błdy świt odkrył przed nim przerażającą prawdę. Na szczęście dla jego psychiki świadomość tego, co się stało, zalewała go stopniowo, niczym morski przytyw - bezlitośnie i nieuchronnie, lecz nie od razu. Jeszcze ma czas na ucieczkę. Ale nie z miejsca, w którym znalazła się jego jaźń. Nie ucieknie z tego małego cyplu winy. Nie ma już nadziei, to koniec. Zrobił to, co musiał zrobić, by chronić tych, których kochał, i paradoksalnie dopiero teraz agenci mieli prawdziwy powód, by go dopaść i zgładzić. Jeden czyn pociągnął za sobą drugi. Nie było już odwrotu. Nie ma dokąd wracać. Wyglądało na to, że nawet Bóg go opuścił. Może to i lepiej, pomyślał, i znów poczuł w sercu ten pierwotny, mroczny instynkt, który nocą pozwolił mu pokonać ostatnią przeszkodę do wolności.

reklama >>>>

IMPEX-ELECTRONICS inż. Janusz Wójcik

81-423 GDYNIA ul. Partyzantów 35

tel/fax.: +58 622 82 90 tel.: 58 622 75 21

(budynek pod skarpią Kościoła OO. Franciszkanów)

www.impex-electronics.pl

e-mail: jw@impex-electronics.pl



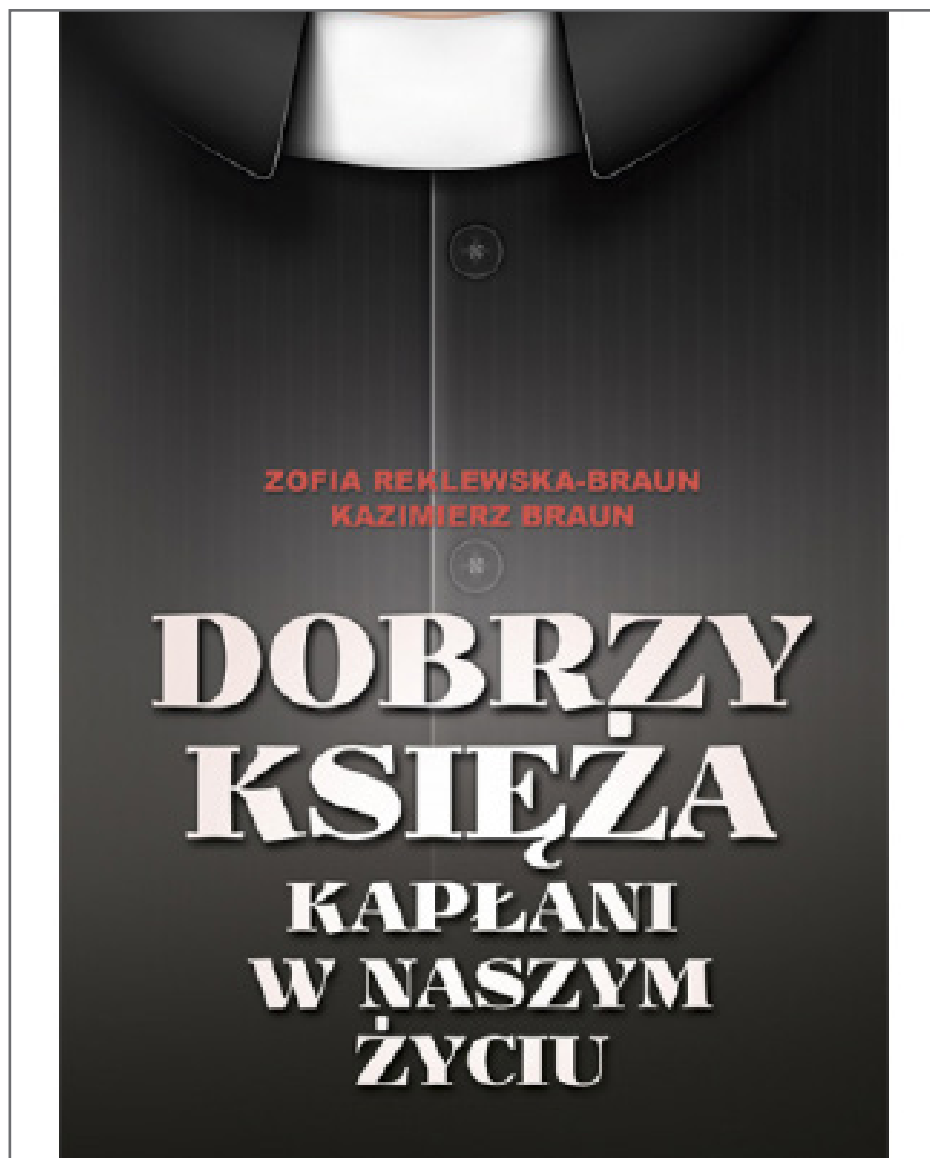
DOMOWE DETEKTORY GAZU (CZUJNIKI GAZU)

- detektory gazu ziemnego - detektory tlenku węgla (czadu)

SPRZEDAŻ, PROMOCJA, GWARANCJA, CERTYFIKATY, CE
SERWIS GWARANCYJNY I POGWARANCYJNY, BEZPŁATNY
ZAPRASZAMY: PN - PT 8 - 16

<<<< reklama

Dobrzy księży, kapłani w naszym życiu i Pasja św. Maksymiliana - recenzja



ZOFIA REKLEWSKA-BRAUN
KAZIMIERZ BRAUN

DOBRZY KSIEŻA KAPŁANI W NASZYM ŻYCIU

foto. arch. red.

Profesor Kazimierz Braun, teatrolog i reżyser, autor utworów scenicznych opowiadających o św. Maksymilianie: „Maximilianus” oraz „Cela ojca Maksymiliana” napisał ostatnio, wraz z małżonką, książkę o księżach. Akcja Katolicka poleca ją jako lekturę „na odtrutkę” jadu, który leje się z różnych mediów prowadząc do kompromitacji Kościoła Katolickiego.

Tytuł: „Dobrzy księży, kapłani w naszym życiu”, wydana przez Bernardinum w Pelplinie w 2014r..

Książka ta jest świadectwem Reżysera, który nie zgadza się na całe zło otaczające naszych kapłanów.

Przypomnę, że działający – z przerwami – przy naszej parafii Teatr M, prowadzony przez Pana Ludwika Lubieńskiego, podjął próby działań scenicznych opartych na dziełach maksymilianowskich pana K. Brauna, z którym Teatr M ma żywe kontakty.

Pan profesor powiadomił tą właśnie drogą o jeszcze jednej pozycji, a mianowicie „Pasji św. Maksymiliana” wydanej teraz przez Niepokalanów po polsku, angielsku, francusku i włosku.

Barbara Thun
akatogdynia@gmail.com

reklama >>>>

OFERUJEMY:

- modne strzyżenie dostosowane do każdego typu urody i wieku zgodnie z życzeniem klienta
- koloryzację farbami renomowanych firm fryzjerskich
- zabiegi kuracyjne i pielęgnacyjne włosów, odbudowę i regenerację, nawilżanie, nabyłszczanie itp.
- wplatanie warkoczyków
- zaopatrzenie w profesjonalne środki pielęgnacyjne do włosów: WELLA, SCHWARZKOPF, GOLDWELL, ALFAPARF, ALTERNA, JOICO, SUBRINA...

SALON FRYZJERSKI
ELŻBIETA
Gdynia, ul. Abrahama 50/56,
(wejście od ul. Władysława IV)
tel. (058) 620-88-10



zapraszamy: poniedziałek – piątek 9.00 – 19.00
sobota 9.00 – 14.00

<<<< reklama

Logogryf

1. Uwodniony tlenek glinu; żel glinowy.
2. Nastrojowa poetka.
3. Żołnierz piechoty uzbrojony w ręczną broń maszynową.
4. Zielona żabka nadrzewna.
5. Według prawa rzymskiego: zarzut procesowy, środek prawny przeciwstawiony przez pozwanego roszczeniu powoda w procesie.
6. Ucieczka z wojska lub uchylenie się od służby wojskowej.
7. Alkaloid działający porażająco na zakończenie nerwów przywspółczulnych oraz narkotycznie na układ nerwowy; skopolamina.
8. Trójelektrodowa lampa elektronowa gazowana.
9. Przekazywanie z pokolenia na pokolenie obyczajów, poglądów, wierzeń.
10. Alfabetyczne pismo słowiańskie z IX-X w., oparte na greckiej majuskułce.
11. Solenizant z 30 września.
12. Gatunek czerwonego francuskiego wina.
13. W mitologii greckiej: nimfy morskie, córki Okeanosa.
14. Irys lub landrynka.
15. Część klasztoru niedostępna osobom z zewnątrz.

W zaznaczonych kolumnach powstanie rozwiązanie: imię i nazwisko reżysera oraz tytuły jego dwóch filmów.

Andrzej Ryterski,
uczestnik zajęć w Szkółce Sobotniej

1							
2							
3							
4							
5							
6							
7							
8							
9							
10							
11							
12							
13							
14							
15							

reklama >>>>

Oferta

SKOK Stefczyka

atrakcyjne pożyczki i kredyty!

- pożyczki bez poręczycieli (nawet do 100 000 zł)
- oferty dla przedsiębiorców, również na start firmy
- kredyty na zakup, remont domu lub mieszkania
- linie pożyczkowe

wysoko oprocentowane lokaty – do 8,8% na lokacie półrocznej
konto osobiste i firmowe z dostępem przez Internet

 **SKOK STEFCZYKA**

www.skokstefczyka.pl 0 801 600 100 (koszt wg taryfy operatora) lub 058 782 93 00 GDYNIA-REDŁOWO, ul. Legionów 126-128 (przy Centrali SKOK Stefczyka), tel. 058 782 87 12-13

<<<< reklama



Humor

Jan XXIII

Rodzina Roncallich była uboga i liczna. Angelo jako młody chłopiec wymknął się na chwilę w czasie modlitwy całej rodziny i podjadł parę fig z koszyka schowanego pod łóżkiem. Zapytany o to przez matkę, zaprzeczył, ale po chwili zrobiło mu się niedobrze i wymiotował. Matka kazała mu się wyspowiadać z kłamstwa. Papież wspomina - „Ksiądz nakazał mi więcej nie kłamać i dotrzymałem tego postanowienia, ale od tego czasu nie lubię fig”.

Będąc już księdzem, martwił się Angelo swoją żywotnością i tym, że nie potrafi naśladować świętych. W końcu napisał w swoim dzienniku - „Nie jestem św. Alojzym i nie muszę tak się uświęcać, jak on to czynił, tylko tak, jak nakazują mi moja odmienna natura, mój charakter i różne okoliczności życiowe. Nie powinienem być nędzną, biedną, suchą reprodukcją kogoś nawet najdoskonalszego”.

11 sierpnia 1904 r. Angelo odprawiał swoją Mszę Świętą prymicyjną w Rzymie i bardzo chciał zobaczyć papieża. Gdy Pius X przechodził obok, ktoś przedstawił Angela: „Wasa Świątobliwość, oto młody ksiądz z Bergamo, który dziś odprawił swoją pierwszą Mszę Świętą”. Papież zatrzymał się, aby go pobłogosławić, a przejęty neoprezbiter zaczął powtarzać przyrzeczenia kapłańskie. Papież pobłogosławił go i ruszył dalej, ale po chwili zawrócił i zapytał: „A kiedy odprawisz pierwszą Mszę Świętą u siebie?”. „Na Wniebowzięcie, Ojczyce Święty”. Pius X uśmiech-

nął się i powiedział: „Na Wniebowzięcie. Cóż za święto. I jak te bergameńskie dzwony będą dzwoniły ...dzwoniły”.

Ksiądz Angelo Giuseppe Roncalli całe życie borykał się z nadwagą i często z niej żartował. Gdy jako arcybiskup i delegat apostolski dla Turcji i Grecji w 1934 r. odwiedził klasztor mnichów na górze Athos, usłyszał, jak mnisi z niego żartują: „Czy to możliwe, żeby ten rzymski prałat ze swoim brzuszkiem wszedł do nieba, skoro wiadomo, że furta niebios jest rozmiarów ucha od igły”. Odwrócił się do nich i również szeptem powiedział: „Dobry Bóg, który pozwolił urosnąć mojemu brzuchowi, już jakoś tam się zatroszczy, abym się przez ucho igielne precisnął”.

Jan Paweł II

Gdy Karol miał 7 lat, jego matka powiedziała do sąsiadki: „Zobaczysz, mój Loluś zostanie wielkim człowiekiem”. On, zapytany kim chce zostać, odpowiedział: „Będę lotnikiem”. „A dlaczego nie księdzem?” „Bo Polak może zostać drugim Lindberghiem (pilot, który w 1927 r. przeleciał nad Atlantykiem), ale nie może zostać papieżem”.

W szkole średniej najlepszym przyjacielem Karola był Żyd Jurek Kluger. Po egzaminach gimnazjalnych Jurek szukał Karola, by mu powiedzieć, że wszyscy zdali. Znalazł go w kościele służącego do Mszy Świętej. Gdy czekał na zakończenie Mszy Świętej, jakaś kobieta zwróciła mu uwagę, że Żyd nie powinien wchodzić do kościoła. Gdy Jurek powiedział o tym Karolowi, on się zdziwił: „To ona nie wiedziała, że jesteśmy

dziećmi jednego Boga?”.

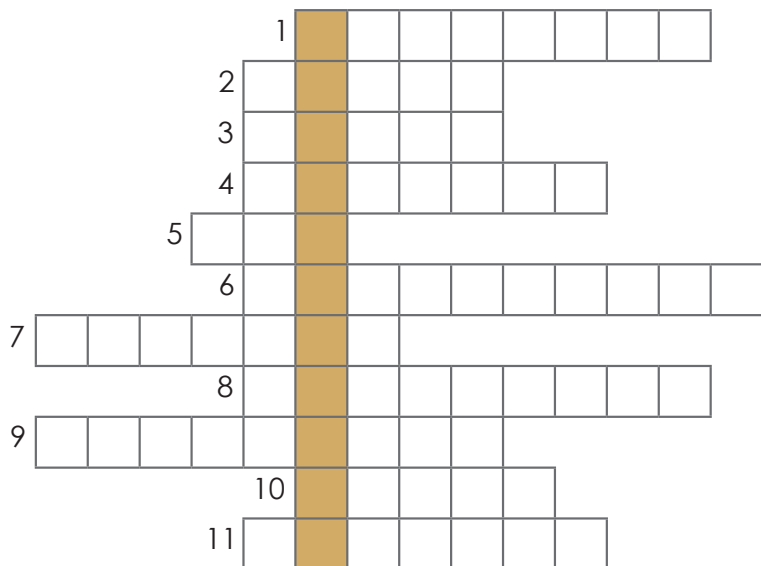
Gdy w czasie wojny Karol pracował w kamieniołomach Solvay, kiedyś jeden z robotników, Franciszek Łabuś, powiedział do niego: „Wicie co, Karolu, wy to powinniście iść na księdza. Dobrze by wam było. Bo śpiwoć, to śpiwocie ładnie...”

W 1941 r. zmarł ojciec Karola i on zamieszkał u swojego kolegi z polonistyki Juliusza Kadryńskiego. Krążyły wtedy po kraju różne przepowiednie i jedna trafiła do Kadryńskich: „Trzy światła strony dadzą trzy korony (czyli tiarę) Pomazańcowi z Krakowa”. Juliusz zażartował: „No, Karolku, Pomazaniec z Krakowa to oczywiście ja. Ale ty kim będziesz?”.

W dzień po święceniach, 2 listopada 1946 r., ks. Karol odprawił trzy Msze Święte za rodziców i brata w kaplicy św. Leonarda na Wawelu. Miał wyjechać do Rzymu, ale gimnazjalna koleżanka Halina Kwiatkowska poprosiła, by ochrzcił jej dziecko w domu. Wojtyła przybył z walizką, bo zaraz miał pociąg do Katowic i dalej do Włoch. Położył walizkę na krześle, skąd wkrótce spadła i otworzyła się i wypadły z niej dwie kromki chleba z kawałkiem stoniny. To był cały prowiant na drogę do Rzymu.

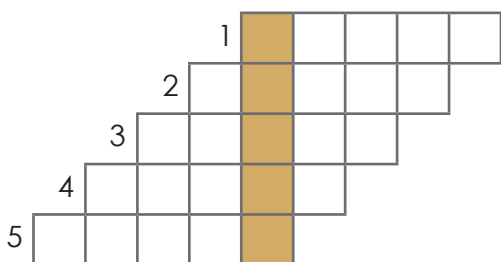
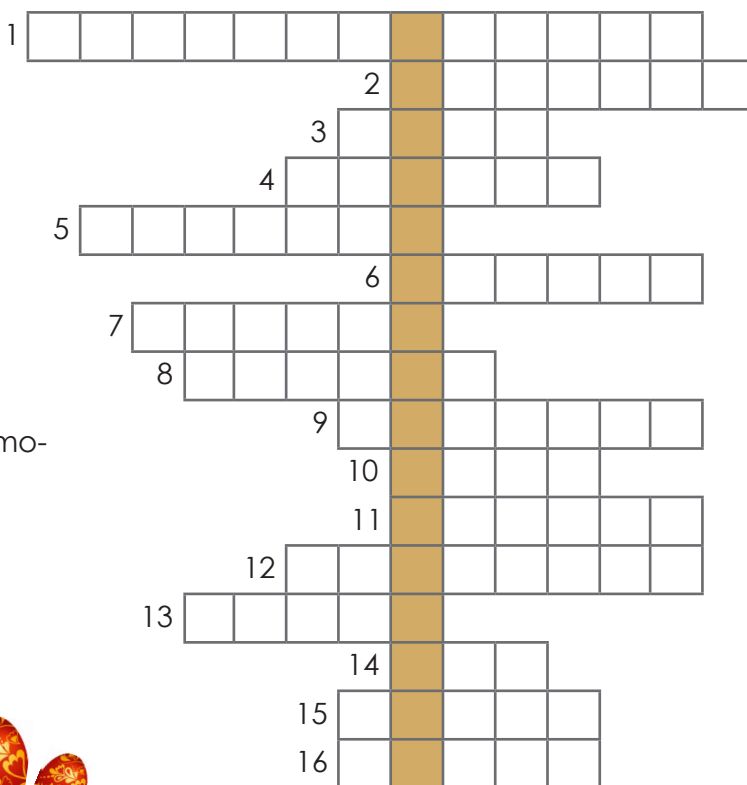
Ks. Karola uważano za bardzo przystojnego mężczyznę. Kiedyś kard. Wojtyła pojechał z wizytacją do podhalańskiej parafii. W progu kościoła miała go powitać góralka. Była tak zestresowana, że zamiast „Eminencjo, dostojny Księżę Kardynale” powiedziała: „Eminencjo, najprzystojniejszy Księżę Kardynale”. On na to uśmiechnął się i powiedział: „No, coś w tym jest”.

Wielkanocne Krzyżówki



1. Przestępca uwolniony przez Piłata zamiast Pana Jezusa.
2. Przynosimy ją do kościoła tydzień przed Wielkanocą.
3. Od tego dnia tygodnia zaczyna się Wielki Post.
4. Ciasto na wielkanocnym stole.
5. Chrzcił ludzi w Jordanie.
6. Nabożeństwo z procesją ogłaszającą Zmartwychwstanie Pana Jezusa.
7. Kolorowe jajko.
8. Żeby je osiągnąć, trzeba się nawrócić.
9. Wkładana do koszyka w Wielką Sobotę.
10. Zupa na wielkanocnym stole.
11. Siedem dni.

1. Zakończenie życia Maryi na Ziemi.
2. Jeden z autorów Ewangelii.
3. „Gorzkie...” śpiewane w Wielkim Poście.
4. Rzeka, w której Jan Chrzciciel udzielał chrztu.
5. Rodzinne miasto Pana Jezusa.
6. ...Post trwa 40 dni.
7. Pieśni przypisywane Królowi Dawidowi.
8. Piotr, Jakub i Jan byli nimi zanim zostali apostołami.
9. Sakrament przyjmowany jako pierwszy.
10. Używane w czasie Mszy Świętej.
11. Miasto wymieniane w Biblii razem z Gomo-rą.
12. Miasto, w którym urodził się Pan Jezus.
13. Złoto, kadzidło i ...
14. Budowniczy arki.
15. Wydał wyrok śmierci na Pana Jezusa.
16. Król, który chciał zabić Pana Jezusa

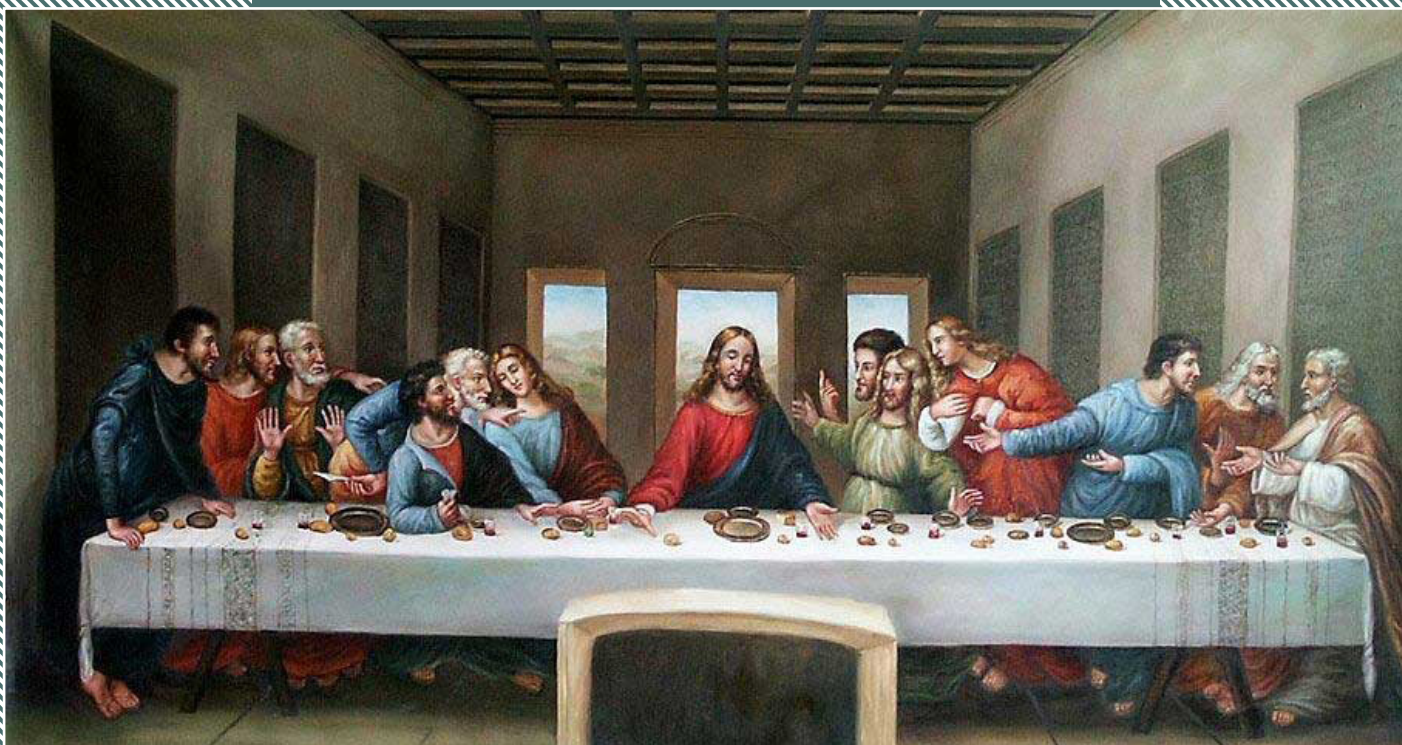


1. Syn Boży.
2. Syn Maryi.
3. Poczęty z Ducha Świętego.
4. Droga, Prawda i Życie.
5. Odpowiedź na wszystkie pytania.



Autorami krzyżówek są uczniowie kl. 3 MI z LO III

Czcigodni Ojcowie!



Nasz Wielki rodak, bł. Jan Paweł II, tak pisał o kapłaństwie: „Prawdziwa tożsamość kapłana polega na szczególnym uczestnictwie w kapłaństwie Jezusa Chrystusa, na przedłużeniu obecności samego Chrystusa, najwyższego i jedynego Kapłana nowego i wiecznego przymierza. Kapłan jest żywym i przejrzystym obrazem Chrystusa Kapłana... uobecnieniem Jezusa Chrystusa”.

Nasz Pan, Jezus Chrystus, powołał Was do Kapłaństwa. Z okazji wypadającego w tym czasie święta kapłanów, życzymy Wam obfitości łask Bożych w dalszej posłudze kapłańskiej, zakonnej i pracy duszpasterskiej.

Święty Maksymilian Maria Kolbe często powtarzał, że „tylko miłość jest twórcza”. Niech więc Pan za wstawiennictwem świętych franciszkańskich: Franciszka, Antoniego i Maksymiliana błogosławi Wam, abyście nieustannie ukazywali i dawali nam świadectwo miłości objawionej w Chrystusie. Niech Niepokalana – Matka Kapłanów, dla której św. Maksymilian gotów był zostać „startym na proch”, również Wam pomaga wiernie trwać w waszym powołaniu kapłańskim.

Drodzy Czytelnicy!

Chrystus zmartwychwstał! Prawdziwie zmartwychwstał! Oto dzień wielkiej radości! Niech Chrystus Zmartwychwstały przyjdzie do Waszych serc ze swoją mocą, łaską, miłością i pokojem. Śpiewajmy więc zawsze na cześć naszego Pana – ALLELUJA! JEZUS ŻYJE!

Z najlepszymi życzeniami
redakcja „Ze Wzgórza”



FRANCISZKAŃSKIE WEEKENDY SKUPIENIA

dla młodzieży męskiej



28-30 marca - Łęborg

25-27 kwietnia - Ostróda

23-25 maja - Darłowo

13-15 czerwca - Gdynia

Czy to dla mnie? → Tak, jeśli chcesz spotkać Jezusa

Czy to nie podpucha? → Nie, to nie werbowanie

Za ile? → Ofiara dobrowolna

www.powolanie.com.pl

Zgłoszenia:

o. Robert Twardokus

tel. +48 660 421 200

kontakt@powolanie.com.pl

